Nr 14. Kraków, Środa 18 Stycznia 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Błkiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe ograniczenie wolności prasy.

Prasa w Austryi nie cieszyła się nigdy i nie cieszy się względami rządu, który usiłuje przy każdej sposobności ograniczyć jej i tak względną wolność, a kiedy pod parciem prądów nowoczesnych musi jej dać jakieś ustępstwo, to usiłuje zawsze ustępstwo to odbić w jakikolwiek sposób. Nawet za rządów byłego prezydenta gabinetu dra Koerbera, któremu niepodobna odmówić zrozumienia dla nowoczesnej myśli, to dawanie jedną ręką, a odbieranie drugą kwitnie w najlepsze, a dowodem sprawa wolnej sprzedaży dzienników (kolportażu), którą rząd przyznać chce prasie w zamian za wyjęcie pewnych przestępstw prasowych z pod kompetencyi sądów przysięgłych, a oddanie ich zwyczajnym trybunałom orzekającym.

Tak się dzieje w dziedzinie legislatury, obecnie zaś do ograniczenia prasy przyczyniać się zaczyna i judykatura. Oto najnowszy wypadek. W Ołomuńcu podporucznik 4 pułku ułanów obrony krajowej, Józef Hosp, miał niedawno z prywatnym urzędnikiem Antonim Anderlem zajście, o którem doniosło miejscowe pismo „Pozor“. Podporucznik Hosp zaskarżył Anderlego o obrazę honoru, a redaktora „Pozoru“ Kmechtla podał jako świadka na okoliczność, że Anderle spowodował doniesienie o tem zajściu w „Pozorze“, opowiedziawszy redakcyi całą sprawę. Adwokat podporucznika dr Amtros oświadczył równocześnie, że samego redaktora nie pozwie przed kratki sądowe. Mimo to i sąd powiatowy i sąd obwodowy, jako apelacyjny, przyznały redaktorowi Kmechtlowi dobrodziejstwo z § 153 procedury karnej, trzymając się tej zasady, że świadczenie mogłoby zaszkodzić „interesom“ redaktora i wobec towarzyszy zawodowych ściągnąć na niego zarzut niehonorowości. Redaktor Kmechtl skorzystał z tego dobrodziejstwa ustawy i wstrzymał się od świadczenia wobec sądu. Prócz tego sąd obwodowy uznał się niekompetentnym do załatwienia tej sprawy, ponieważ uważał Anderlego za intelektualnego inicyatora wiadomości, umieszczonej w „Pozorze“, skutkiem czego chodzi o współudział w przestępstwie o obrazę czci, popełnionem przez prasę, a wypadki podobne należą do sądów przysięgłych.

Przeciwko temu orzeczeniu adwokat oskarżyciela [illegible]nego wniósł zażalenie nieważności, a Trybunał najwyższy w Wiedniu uwzględnił je i polecił sądowi obwodowemu w Ołomuńcu, ażeby w sprawie tej wydał wyrok. W motywach swojego wyroku powiada Trybunał najwyższy:

„Procedura karna nie uznaje przywileju, na mocy którego redaktor peryodycznego pisma odmówić może składania zeznań w roli świadka. Gdyby ustawa chciała ochraniać tajemnicę redakcyjną jako taką, to w paragrafie 151 procedury karnej zostałoby umieszczone odpowiednie postanowienie. Redaktor więc mógłby tylko wtedy odmówić świadczenia, gdyby istniała jakaś premisa z §. 153 procedury karnej. Tylko grożąca bezpośrednia i znaczna szkoda materyalna mogła redaktora uwolnić od obowiązku świadczenia. Zaś wyraz „hańba“, w §. 153 wymieniony, oznacza w potocznem używaniu naruszenie dobrej sławy w oczach całego ogółu, a nie odmienne zapatrywania w łonie pewnych poszczególnych stanów lub zawodów. Zasadniczego obowiązku przyzwoitości, ażeby redaktor nie wymieniał swojego informatora i przeciwko niemu nie świadczył, nie można równie uznać, jak i zasady, jakoby najściślejsza przyjaźń mogła uwolnić od obowiązku świadczenia. Z tych powodów redaktorowi Kmechtlowi nie przysługuje dobrodziejstwo ustawy z §. 153 procedury karnej“.

To orzeczenie najwyższego Trybunału jest zapoznaniem zadań i obowiązków prasy. Dotąd sądy zawsze trzymały się tej praktyki, że na mocy §. 153 procedury karnej, który mówi o wstrzymaniu się od świadczenia na podstawie „tajemnicy urzędowej“, przyznawały redaktorom tensam przywilej odmawiania świadectwa, gdy chodziło o podanie źródła pewnej wiadomości lub osoby informatora. Obecnie Trybunał najwyższy oświadczył się przeciwko tej praktyce sądów, które — uznać to należy bez zastrzeżeń — w sposób godny swojego powołania wypełniały braki ustawy. Trybunał powiada, że „zasada przyzwoitości“ nie może uwolnić redaktora od wstrzymania się ze świadczeniem wobec sądu w takich razach. Ba — nie „przyzwoitość“, ale obowiązek dziennikarski zmusza go do tego, bez względu na skutki prawne. — Tutaj uznać koniecznie należy „zawodowy obowiązek“ tajemnicy. Redaktor ma obowiązek sumiennie badać sprawę, którą ogłasza, ale gdy mu sumienie nakazuje ogłosić ją, musi to uczynić również z obowiązku. To jest powołaniem prasy. A jeżeli redaktor ma ten obowiązek, to niechże w zamian ma i przywilej odmówienia w danym razie świadectwa, gdy chodzi o źródło informacyi.

Uznały to sądy w praktyce, której Trybunał najwyższy niestety kres chce położyć. A jeżeli Trybunał najwyższy w orzeczeniu swojem twierdzi, że wyrazu „hańba“, wymienionego w §-ie 153 procedury karnej nie można tutaj stosować, gdyż nie chodzi o dobrą sławę redaktora wobec ogółu, lecz o zapatrywania pewnego zawodu — to jest to znowu zapoznaniem zadania prasy. Wszak prasa jest właśnie dla ogółu, i on też jedynie, to jest opinia publiczna, ma sądzić dzienniki i dziennikarzy. Redaktor, zdradzający osobę informatora wobec sądu, może temu informatorowi wyrządzić nieobliczalną szkodę materyalną i moralną, a na siebie musi ściągnąć zarzut hańby równie ze strony ogółu jak i kolegów zawodowych. To nie ulega wątpliwości i to należy uznać.

Toteż syndykat austryackich korespondentów w Wiedniu słusznie na zwołanem „ad hoc“ zgromadzeniu podniósł protest przeciwko wspomnianemu orzeczeniu Trybunału najwyższego i wezwał dziennikarzy, ażeby w takich razach wstrzymywali się od świadczenia, nie zważając na skutki prawne. Sądzimy, że sprawa ta zostanie załatwioną na korzyść prasy, zwłaszcza że orzeczenia Trybunału najwyższego nie mają obowiązującej mocy ustaw, tylko muszą być wydawane w każdym wypadku osobno bez względu na precedensy.

Dyskusya o odbudowaniu Polski.

Corocznie, gdy się zbiorą parlament niemiecki i Sejm pruski, w obu tych ciałach prawodawczych rozbrzmiewają głośno sprawy polskie. Reprezentanci ludności polskiej w zaborze pruskim, jakkolwiek wiedzą dobrze, że ulgi dla niej nie osiągną, z uznania godną gorliwością nie pomijają jednak żadnej sposobności, ażeby przynajmniej napiętnować gwałty Prusaków w postępowaniu z Polakami i zedrzeć z ich twarzy maskę obłudy. — Tegoroczny „debat polski“, ta prawdziwa „droga krzyżowa polskich posłów“ — jak go nazwał swego czasu poseł ks. Stablewski — już się rozpoczął.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego przemawiał poseł ks. dr Jażdżewski. Właściwością tego weterana kół polskich w Berlinie jest, niestety, zawsze jeszcze pewien odcień dyplomacyi i dobrej wiary w uczciwość miarodajnych w Prusach czynników, którym zabarwia swoje mowy. I tym razem usiłował on wykazać pewną różnicę między rzekomemi intencyami cesarza a czynami i słowami ministrów, a dalej znów, naturalnie bez najmniejszego skutku, apelował do poczucia sprawiedliwości rządu pruskiego. Pod jednym atoli względem mowa jego zawierała szczegół nowy. Podczas gdy dawniej żądał tylko, aby pozwolono Polakom w Prusach zachować swoje właściwości narodowe za cenę uważania się za obywateli pruskich i uznawania istniejącego stanu rzeczy, tym razem stanął w obronie także dalszych aspiracyj polskich.

„Rząd pruski — wywodził mowca — nigdy do tego nie doprowadzi, aby ludność polska posługiwała się wyłącznie językiem niemieckim, dlatego jest niepotrzebnem i okrutnem żądać, aby na zgromadzeniach polskich używano języka niemieckiego. Polska ludność domaga się tylko równości wobec prawa i utrzymania swej narodowości, tak, jak to jej niegdyś uroczyście przyrzeczono. Polacy mają tysiącletnią historyę i gorzko odczuwają zniesienie swego państwa. Wzniosłej idei odzyskania niepodległości nie powinno państwo pruskie zwalczać. Ideę tę możnaby tylko wówczas uważać za wrogą (?), gdyby wskutek niej groziło niebezpieczeństwo rozruchów lub czegoś podobnego“.

Za to otwarte, jakkolwiek zbyt warunkowe, znów ujęcie się za nieprzedawnionemi prawami naszemi należy się ks. Jażdżewskiemu szczero uznanie. Wywołał on niem odpowiedź ze strony rządu, która wyjaśniła, jak się on zapatruje na tę kwestyę. Odpowiedź tę dał mu minister spraw wewnętrznych baron Hammerstein.

„Już kanclerz Rzeszy — mówił minister — oświadczył, iż rząd wytrwa w dotychczasowej polityce. Nie chcemy zgnieść po polsku mówiących współobywateli, ale chcemy, aby oni pod każdym względem byli Prusakami, jak my wszyscy nimi jesteśmy, i by nie zajmowali wyjątkowego stanowiska. Utworzenie własnego narodowego państwa jest właściwą istotą polskiej agitacyi. Poseł Jażdżewski uważa za „nobile officium“ rządu pruskiego, by uznał te dążności i by przeciw nim tylko o tyle występował, o ile faktycznie prowadziłyby do rozruchów i gwałtów. Ale my chcemy i na przyszłość przeszkodzić, by to zło istniało, a panowie ci nie powinni mieć najmniejszej wątpliwości, że odbudowanie Polski jest możliwem tylko przez rozbicie państwa pruskiego i niemieckiego. My sprzeciwiając się odbudowaniu Polski, czynimy to w interesie ojczyzny prusko-niemieckiej, a ten interes stawiamy wyżej ponad rzekomy interes polski“.

Innej odpowiedzi naturalnie spodziewać się nie było można. Dobrze się jednak stało, że ks. Jażdżewski przypomniał Prusakom i to nasze prawo.

Wyprawa Miszczenki.

Jaki cel mieć może obecna wyprawa generała Miszczenki na tyły armii japońskiej i aż na wybrzeża zatoki Liaotung? Nad tą kwestyą łamią sobie głowy referenci wojenni prasy europejskiej i do rozmaitych dochodzą wniosków. Jedni przypuszczają, że jest to tylko wyprawa po paszę dla koni, której zabrakło w armii Kuropatkina. Kraj wkoło Mukdenu i dalej ku północy jest już zapewne zupełnie z niej ogołocony, dowóz z Rosyi napotyka na trudności i może się odbywać jedynie z ujmą dla transportu wojska. Łatwo więc być może, że w głównej kwaterze rosyjskiej zwrócono uwagę na żyzną okolicę rzeki Liao i że tam postanowiono zaopatrzyć się w potrzebny furaż. Zadanie to powierzono generałowi, który jakkolwiek wyszedł z artyleryi, dotychczas jeszcze jako wódz konnicy największą okazywał ruchliwość i przedsiębiorczość. Miszczenko zaś, nie napotkawszy na opór, sam z własnej inicyatywy zapędził się dalej, niż to wymagał cel jego wyprawy, w nadziei, że powiedzie mu się wyrządzić znaczniejsze szkody nieprzyjacielowi. Tak rozumują jedni. Inni domyślają się, że zadaniem tej dywersyi było powstrzymanie marszu na północ armii z pod Portu Artura. Nagłem zagrożeniem boków i tyłów armii marszałka Ojamy zamierzano widocznie zmusić Japończyków do oddzielenia znaczniejszych sił ku zabezpieczeniu linij etapów i kolei z Inkau do Liaojangu i przez to zmniejszyć posiłki, zdążające nad rzekę Szah. Z tego zaś wynikałoby, że wyprawa ta jest tylko wstępem do bliskiej już nowej ofenzywy generała Kuropatkina. Inni znów widzą w tem jedynie zamiar naczelnego wodza rosyjskiego należytego wyzyskania masy kawaleryi, którą ma pod swojemi rozkazami, a która dotychczas, wbrew przywiązywanym do niej oczekiwaniom, była prawie zupełnie bezczynna. W takim razie celem tego śmiałego „raidu“ mogłoby być jedynie podniesienie ducha konnicy rosyjskiej i wprawienie jej do samodzielnych operacyj.

Który z tych domysłów odpowiada rzeczywistym intencyom rosyjskiego wodza, trudno rozstrzygnąć. Być może, że zadanie wyprawy Miszczenki obejmowało te wszystkie cele, że podjęto ją w zamiarze jaknajwiększego zaniepokojenia wroga każdym możliwym do wykonania sposobem, a i to nie jest wykluczone, iż jest ona zapowiedzią nowej rychłej rosyjskiej akcyi zaczepnej. W głównej kwaterze rosyjskiej liczono pewnie i na to, że Miszczenko zdoła zaskoczyć nieprzyjaciela niespodziewanie, zupełnie nieprzygotowanego na takie niebezpieczeństwo i że znaczny sukces, jaki da się wobec tego osiągnąć, wpłynie zdów dodatnio na przygnębionego upadkiem Portu Artura ducha armii a równocześnie i na opinię w Rosyi.

Takiego sukcesu jednakże nie osiągnięto. Ogłoszona wczoraj w Petersburgu depesza generała Kuropatkina o wyprawie Miszczenki brzmi wprawdzie na pozór pomyślnie, lecz widocznem jest, że w sposób przesadny uwydatnia osiągnięte korzyści, a milczeniem lub półsłówkami zbywa niepowodzenia. W świetle ściśle przedmiotowej krytyki zresztą i ogłoszone w niej korzyści nie przedstawiają się bynajmniej imponująco. Dowiadujemy się więc, że dnia 10 b. m. pół szwadronu jazdy rosyjskiej zdołało „zniszczyć“ półtorej kompanii piechoty japońskiej i uszkodzić część linii kolejowej, przyczem zdołano rozbić dwie lokomotywy japońskie. Na czem polegało to „zniszczenie“ piechoty nieprzyjacielskiej, jakie straty ona poniosła, o tem milczy raport rosyjski. Dnia 11 b. m. obsadzono Niuczwang. Japońska załoga tego miasta, w sile kompanii piechoty i dwóch szwadronów jazdy, cofnęła się. Przez te dwa dni kozacy zdobyli rzekomo 500 wozów z zapasami i wzięli do niewoli jednego oficera i 14 żołnierzy japońskich. Zwycięstwo to okupiono jednakże znacznemi stratami, w utarczkach z wrogiem zginęło bowiem 3 oficerów i 15 żołnierzy, a dziesięciu oficerów i 49 żołnierzy odniosło rany. I na tem skończyły się sukcesy rosyjskie.

Dnia 12 b. m. zdołano wprawdzie jeszcze uszkodzić tor kolejowy pod Taitse, 6 kilometrów na północ od Inkau, lecz już po południu dnia tego nadszedł z Inkau silniejszy oddział japoński, który obsadził znów dworzec w Niuczwangu, a wobec którego kozacy zmuszeni byli cofnąć się z miasta.

Że ten odwrót z Niuczwangu był ciężką porażką Rosyan — Kuropatkin nie donosi. Tymczasem depesze prywatne zgodnie zapewniają, że Rosyanie w Niuczwangu pobici zostali na głowę i że stracili tam do 300 ludzi.

Obecnie — jak donoszą — oddział Miszczenki znajduje się w pełnym odwrocie ku północy, ścigany przez Japończyków. Według jednej z depesz, grozi mu nawet odcięcie. Chociażby atoli uniknąć zdołał tego niebezpieczeństwa i szczęśliwie wrócić do armii, rezultat tej wyprawy uważać trzeba za bardzo mały. Nie ulega zaś wątpliwości, że Japończycy, pouczeni doświadczeniem, na przyszłość zdołają przeszkodzić tego rodzaju napadom.

Kuropatkin na razie przez tę wyprawę nic nie osiągnął. Pod innym zaś względem rezultat jej może być nawet bardzo ujemny dla Rosyi. Japończycy, pominąwszy fakt bezprawnego wtargnięcia do portu Czifu w celu zabrania rosyjskiego kontrtorpedowca „Reszytelnego“, ściśle dotychczas przestrzegali neutralności terytoryum chińskiego, nie objętego wojną. Dziś zaś grożą, że wobec faktu, iż Miszczenko wykonał tę wyprawę przez neutralny kraj chiński, i oni nie będą się krępowali żadnemi względami. Jeżeli groźbę tę spełnią, Rosyanie źle bardzo na tem wyjdą, pominąwszy już możliwe komplikacye polityczne, które również tylko im szkodę wyrządzić mogą. Już dziś krążą pogłoski, że mocarstwa, które za wszelką cenę pragną jak najbardziej ścieśnić teren wojny, zamierzają z naciskiem zwrócić Rosyi uwagę na niewłaściwość jej postępowania.

I reputacya armii rosyjskiej przez tę wyprawę znów raczej straciła niż zyskała. Okazało się przecież, że i konnica rosyjska nie jest tak groźna, jak ogólnie przypuszczano.

Strejk w Baku.

Świeżo zakończony strejk w Baku nie był pierwszym w tych okolicach. W roku 1903 w tem samem mieście 29 lipca wybuchły rozruchy, które przybrały formę strejku ogólnego. Ogółem wtedy strejkowało 45.000 osób.

Główne żądania robotników były wówczas następujące: Podwyższenie zarobków, ośmiogodzinny dzień pracy, zniesienie kar i zmuszenie przedsiębiorców do ścisłego trzymania się przepisów wydanych przez inspekcyę fabryczną. — Straty, jakie wtedy ponieśli przedsiębiorcy naftowi i właściciele fabryk, wynosiły około 20 milionów rubli.

„Rewolucionnaja Rosija“ zastanawiała się w jednym z ostatnich numerów nad nastrojem mas robotniczych w Baku, i doszła do przekonania, że robotnikom nie pozostaje nic innego, tylko znowu powrócić do walki, która w roku 1903 wydała tak świetne rezultaty. Niestety wywalczone wówczas ulgi nie trwały długo. — W ciągu 15 miesięcy bowiem stosunki znacznie

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

27 (Ciąg dalszy)

— Com widział! Com widział! Nie zapomną oczy moje, aż zamkną się na wieki! Na wspomnienie tego, com widział, krew ze strachu tężeje, uczucie człowieczeństwa się wzdryga. Oto starosta zygwulski Marcina Patrę, chłopa Opalińskiej dopadł, plecy obnażyć kazał, nakrawa ciało nożem, pasy drze. Syczy odrywana mocą od ciała skóra, pali i goreje łupione żywcem ciało, krwią obdarte mięso bucha, poniżej pasów skóry, pasy krwi płyną. Szersze, coraz szersze potoki krwi złączyły się w jednę purpurową strugę. To początek szlacheckiego gniewu, początek kontentacyi pańskiej. Krzyknął jaśnie pan na pachołka, piłki żąda. Z chaty piłkę żelazną przyniesiono, ramię chłopskie wyprostowano, dwóch hajduków piłę ujęło i rznie rękę człowieka. Płacze ofiara, łka, prosi, wyje i błaga, oczy w niebiosa wlepił, żąda, aby z gwieździstego tronu zstąpił mu na pomoc Bóg, bożą pomstą mordercę straszy, bluźni wreszcie, przeklina, aby znowu łkać, płakać i wyć. Piłka ciało już rozszarpała, kości się dorwała. Piłuje, kość ramienia nie zgrzyta, natrafiwszy na opór, bo krajaną kość zalewa krew, ciecze ta posoka i ze strzępami ciała na ziemię spada.

— Boże! Boże!

— Gdzieżeś Ty był Boże, gdy zbójca Twe stworzenie katował?!!

— Czekajcie! To nie koniec czynu pana Stanisława Stadnickiego. Odpadła już jedna ręka ofiarze, łez nie stało, zachrypło mordowanego gardło, które Bogu bluźniło, przekleństwa miotało... Wielki rycerz Stadnicki kazał odpiłować rękę drugą. Znów dwóch pachołków staje, szarpnęli żelazem, znowu kaskada krwi...

— Nie mów!!

— Odraza!!..

— Duch boży w człowieku się buntuje!!

— Litościwy los zesłał omdlenie. Chłop Patro zmysły stracił. Upada na ziemię, oprawcy wpół go chwycili, woli jaśnie pana musi stać się zadość, druga ręka odpaść musi. Znowu piłują kość, Stadnicki patrzy...

— Nie mów o nim!!!

— Zwierzę nikczemne i podłe!!

— Niechże ta chłopska krew na dzieci jego spadnie!

— Na sąd boży poniesie trupie ręce ofiara.

— Włoży je na szalę, gdzie Bóg losy świata waży.

— Nieprzytomna już ofiara, a jednak przez sen omdlenia usta jego jęczą, żalą się płaczem te biedne chłopskie usta. Odpadła druga ręka. Czy myślicie, że to koniec pańskiego gniewu?! Oto na rozkaz Stadnickiego ostrze brony przyniesiono, stopy chłopskie w żelazo wbito, wykopano dół, bronami dno jego wymoszczono, ofiarę nabito, żywcem do ziemi aż po szyję zakopano *).

— We wsi Krzemienicy piętnaście trupów chłopskich, „de quibus canes intestina vorabant“, z których psy wnętrzności żarły.

— Na własne oczy widziałem członki ludzkie, rozwleczone przez psy.

— Tatarzy to, czy pohańce?

— Nie. To ci, którzy ojczyznę piersiami zasłaniają.

— Zygmunt Stadnicki w jednym dniu dwudziestu pięciu chłopów zabił!

— Bohater! Zwycięzca! Szlachcic! Rycerz!

— Brat jego Władysław „w pożodze się kochał“, „lubował się jak Neron w widoku pożarów“ **).

*) Tamże.

**) Łoziński: Prawem i lewem.

— „Palił włości bez celu i potrzeby“.

— Raz dał rozkaz spalenia trzech wsi: Hraczkowej, Aligowej i Wysocka. Gdy jeden z przyjaciół upadł mu do nóg, prosząc, aby chatom wieśniaczym przebaczył, przychylił się do jego prośby, ale kmieci wydał na łup swojemu żołnierstwu.

— Morderstwo i pożar, to codzienna jego zabawa.

— Gdzież prawo? Gdzież sprawiedliwość?

— Nad nami prawa niemasz.

— My nieszlachta, wyzuci z pod praw!

— Były wielkich Piastów prawa, ojciec chłopski Kazimierz Wielki prawa miejskie obwarował, dobrodziejstwami nas obsypał, rozbójnika Borkowicza zamorzył. Poszły Piasty do grobu, prawa nasze podeptano, nic nie znaczy miejskie przez królów nam nadane Zwierciadło Saskie.

— Jagiellony się chłopstwem opiekowały.

— Wszak pieśniarz Kochanowski jeszcze pamiętał czasy, gdy:

Tak ci bywało panie, pijaliśmy z sobą,
Ani gardził pan kmiotka swojego osobą.

— Wymarły Jagiellony, umarło prawo!

— Stadniccy dziś prawem.

— Mordercy!

— Do króla morderców zaskarżyć.

— U stóp tronu nędzę chłopską przedstawić — wołało mieszczaństwo.

— Przedstawiono ją. Ujęli się monarchowie za wiernym swoim ludem.

— „Ale nic dekrety królewskie nie znaczą“.

— „Gdy chłopi mocno stoją przy prawie, wnet ich pozabijać każą, albo potopić, a chudobę, jeśli jaką mają, konfiskować i między szczwacze swoje rozdać“ *).

— Król kazał ulżyć chłopom, a nadto napisał: „chcę i rozkazuję, aby nie byli karani ci to poddani Nasi, że się w krzywdach swoich do Nas uciekali“.

*) Słowa Starowolskiego.

— Cóż szlachcic odpowiedział na królewskie słowa:

— Kazał chłopom królewski pergamin zjeść i mówił: „Wam chłopi mandaty nie pomogą, jeszcze przyniósłszy, musicie je posoliwszy pojeść“.

— Zjadł niewolnik pergamin królewski!

— Woła do chłopów podstarości Grabiński: „Choćbyście wy chłopi mieli żelazne prawa, tedy się muszą padać. A wiecie wy chłopy, że pan starosta leżajski tu królem i ja sam sobie król“.

— Gdy kmiecie wrócili z pismem królewskiem z Warszawy, kazał ich Grabiński bić zmoczonemi plecionemi postronkami i wołał: „Byście wy nietylko listy, ale i żelaznego króla przynieśli, tedy wam nic nie pomoże, bo ja tu król, ja tu pan“.

— Starosta Szaniawski chłopów, którzy byli u najjaśniejszego pana zakuł w kajdany, do lochów wrzucił i rzekł: „Nie pomoże wam ani glejt, ani król“.

— Pieniążek, chorąży ziemi przemyskiej woła do kmieci: „Bym miał przez nich przy jednej koszuli zostać, tedy ich w niwecz obrócę i tych, którzy do króla na mnie skarżyć chodzą na pal wbić każę“.

— Chwycił Pawłowski chłopa, wracającego od króla za brodę, tłucze jego głową o mur i woła: „Tyś buntowniku do króla chodził? Bić cię będę postronkiem i wodą polewać, będzie ci król, ja m król za swoje pieniądze!“

— Pożalił się najjaśniejszy pan chłopów ze Sanoczka, pismo w obronie dzieci swych, kmieci, szlachcicowi Bartłomiejowi Stojewskiemu posłał. Wziął Stojewski do rąk list, przeczytał go, pismo królewskie zmiął, pohańbił je, znieważył, bezczelnie „finem dorsi“ niem utarł!!! *)

*) Wszystkie szczegóły z Aktów grodzkich przemyskich.

— Obraza króla!

— Pohańbienie pomazańca pańskiego!

— Biada nam, biada państwu, które nierządem stoi!

— Ślepi są, straszliwego jutra nie widzą.

— Sprawdzą się słowa księdza Skargi, który zatratę tej ziemi zapowiada.

— Będziecie nietylko bez pana krwi swojej i bez wybierania Jego, ale i bez ojczyzny i bez królestwa. Wygnańcy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami będą. Będziecie nieprzyjaciołom waszym służyli w głodzie i pragnieniu..

— Czyż niema dla nas ratunku?

— Lirnik wstał z za stoła, popatrzył po zgromadzonych, potem po izbie niespokojnym wzrokiem spojrzał i rzekł cicho:

— Jest ratunek.

— Gdzie?! Kto nas wyratuje? Mów!

Dziad na pytanie nie odpowiada, nadsłuchuje. Ktoś w błony okien zapukał, starzec idzie ku drzwiom, zatrzymali go ludzie, pytają, mówią do niego natarczywie:

— Dlaczego nam nie odpowiadasz?

Dziad podniósł przedręcze uciętej ręki do ust, jakby milczenie i tajemnicę wskazywał. Potem rzekł szeptem cichym:

— Przyjdzie mąż, jarzmo szlacheckie z karków waszych zdejmie. Kto nie stanie przy nim, zasłużył, aby zdechł jako pies na łańcuchu w niewoli.

Ozwało się znowu pukanie, obcy ludzie gospodę opuścili, zostało mieszczaństwo sądeckie samo.

— Co on mówił?

— Kto będzie tym mężem?

. . . .

(C. d. n.)

się pogorszyły, a z przyznanych praw pozostały zaledwie strzępy. W kilka miesięcy po zakończeniu strejku, zaczęto czynić kroki dla ograniczenia nadanych praw. Ograniczenia te w szybkiem tempie poszły naprzód po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej. Na czele firm, zrywających umowę, stały zakłady „Rotszyldów“, zakłady akcyjne „Młot“ i fabryki Chatisowa, będące już w roku 1903 przyczyną wybuchu ogólnego strejku. Chcąc obniżyć płacę, fabrykanci uciekli się do znakomitego sposobu: zmniejszyli dzień pracy, zniżając jednocześnie znacznie płacę. Później zaproponowali robotnikom pracę w krótszym terminie na „akord“. W końcu dzień pracy przedłużono do dawnej normy, pozostawiając zarobki przeciętne ze skróconego dnia.

Te i rozmaite inne nadużycia spowodowały przywódców ruchu robotniczego w Baku do rzucenia hasła ogólnego strejku, który też przybrał olbrzymie rozmiary, rozszerzając się na cały okręg przemysłowy bakiński i bałachański. Sprowadzone wojsko doprowadzało do starć i bez pardonu strzelało do manifestujących tłumów. W ciągu strejku zabito kilkanaście osób i poraniono kilkaset. Robotnicy, mszcząc się, niszczyli zakłady przemysłowe, burzyli w fabrykach maszyny i przyrządy, podpalali wieże wiertnicze w kopalniach nafty. Tych wież spaliło się z górą sto kilkadziesiąt. Przedsiębiorcy proponowali znowu 9 godzin pracy na dobę i starali się strejk złamać presyą rządowo-policyjną, równocześnie zaś sprowadzali nowych robotników z poza strejkowego okręgu. W miejscowości Bibiabas przyszło z tego powodu do starcia z napływowymi robotnikami. Zabity został 1 robotnik, 10 odniosło rany. W Bałachanie przy uśmierzaniu strejku zginęło 5 osób, a 25 było rannych. Członkowie giełdy w Niżnim Nowogrodzie zwrócili się w tej sprawie do ministra skarbu, domagając się jak najszybszego zakończenia strejku, albowiem stagnacya w odbiorze nafty przyczyni się do upadku przedsiębiorstwa żeglugi na Wołdze.

Jak już donieśliśmy, robotnicy strejkujący zwyciężyli i zmusili pracodawców do przyznania im ustępstw. Normę dnia pracy określono na 9 godzin.

Nie bez politycznego znaczenia dla obecnej sytuacyi w Rosyi jest fakt, że kierownictwo strejku spoczywało w ręku rewolucyjnych stronnictw rosyjskich.

Wyspa skarbów.

Stara romantyka awanturników niezupełnie jeszcze wygasła, zwłaszcza gdy się z nią łączy sprawa pieniężna. I w naszej trzeźwej epoce zdarzają się jeszcze od czasu do czasu wyprawy, jakby wyjęte żywcem z powieści Marryata, które chłopcy niedawno pochłaniali. Prócz wspomnień minione czasy rozbójników morskich pozostawiły po sobie naszym pokoleniom spadek pod postacią ukrytych skarbów, które podobno rzeczywiście istnieją, tylko trzeba ich szukać długo i cierpliwie. Skarby takie, w dodatku nieźmierzone, zostały niegdyś ukryte na dzikiej wyspie Kokosowej, która stała się też celem poszukiwań ze strony ludzi, którzy pochodzą z rozmaitych krajów i rozmaitych warstw społecznych.

Wyspa Kokosowa należy do republiki amerykańskiej Costa Rica i leży w odległości około 300 mil angielskich od Punta Arenas i w równem oddaleniu na północ od równika. Powierzchnia jej, wynosząca 1 milę kwadratową, pokryta jest dzikiemi, poszarpanemi górami, które się wznoszą do 1000 metrów wysokości. Wartkie potoki z szumem spadają do morza, lecąc ze stromych gór, a w zacisznych dolinach bujna roślinność pokrywa dziewiczą ziemię. Wyspa Kokosowa znaną jest, przynajmniej marynarzom, bardziej pod nazwą „wyspy skarbów“. Na tę nazwę zasługuje w zupełności, gdyż w rozmaitych czasach piraci i awanturnicy ukrywali tam swoje skarby.

W dziejach tej wyspy na miejscu naczelnem położyć należy nazwiska Pedro Bonita i „Mary Dier“. Ów Bonita był jednym z największych przywódców piratów i właścicielem wybornego okrętu „Relampago“, który odznaczał się nadzwyczajną szybkością. Przez cały szereg lat grasował wzdłuż wschodnich wybrzeży Ameryki środkowej, a gdy już widział, że dalszy jego pobyt stał się tam niemożliwy, odpłynął do zachodnich wybrzeży Ameryki południowej, gdzie dalej uprawiał rzemiosło korsarskie, plądrując nadbrzeżne miasta i chwytając peruwiańskie lub meksykańskie okręty, wiozące złoto do Hiszpanii. Skład tych skarbów znajdował się na wyspie Kokosowej.

Gdy w r. 1821 O'Donaju, ostatni hiszpański wicekról Meksyku oddał tę krainę w ręce jej rzekomego wyswobodziciela Iturbide, okręt hiszpański miał cały skarb ze stolicy przewieść do Europy. Bonita pochwycił oczywiście ten okręt, a połów to był najlepszy w jego życiu. Gdy ze skarbem zrabowanym wylądował na wyspie Kokosowej i rozpoczął z towarzyszami szacować go, przyczem trzymał się ceny zniżonej, wartość jego obliczył na 250 milionów koron. Wszyscy prawie towarzysze Bonity oświadczyli, że skarb ten wystarczy im na pańskie życie i że byłoby najlepiej porzucić rzemiosło korsarskie, a używać spokojnie „otium cum dignitate“. Ale Bonita, korsarz z zamiłowania, sprzeciwił się temu i przemawiał tak wymownie, że połowa towarzyszy oświadczyła się za nim. Powstała sprzeczka, a potem walka, w której stronnicy Bonity w pień wycieli swoich przeciwników. Ale Bonicie rychło powinęła się noga. Dostał się w ręce Anglików i nazajutrz wschodzące słońce oświecało ciało jego, wiszące wysoko nad pokładem, na rei okrętu angielskiego „Magician“. Pod nim wisieli jego towarzysze. Nikt nie pozostał przy życiu, ktoby wiedział, gdzie są ukryte owe skarby olbrzymie.

Wyspa Kokosowa i nadal była schroniskiem dla korsarzy. Gdy podczas wojny o niepodległość w Peru Hiszpanie zostali wypędzeni z dawnej stolicy Inkasów, zabrali wszystko, co tylko miało większą wartość i skarby te przenieśli na pokład angielskiego okrętu „Mary Dier“, który naówczas stał przypadkowo na kotwicy w przystani. Dla załogi okrętu pokusa była zbyt wielką na widok złota i kosztowności. Kapitan Thompson ze swoimi marynarzami zamordował w nocy straż hiszpańską, podniósł kotwicę i pokryjomu pod osłoną nocy popłynął do wyspy Kokosowej. Ale hiszpański okręt wojenny, puściwszy się w pogoń, pochwycił wiarołomnych Anglików już na lądzie wyspy. Powiesili wszystkich z wyjątkiem Thompsona, który przyrzekł im pokazać miejsce, gdzie ukrył skarby. Wodził marynarzy hiszpańskich długo po wyspie, aż wreszcie nocną porą umknął. Hiszpanie szukali go przez kilka dni, ale bez skutku. Wreszcie opuścili wyspę, będąc pewni, że Thompson zginął śmiercią głodową. W tydzień później, zabłąkany okręt, łowiący wieloryby, zawinął u brzegu wyspy i Thompson zgłosił się do jego dowódcy, mówiąc, że jest rozbitkiem. Odwieziony do Punto Arenas przebywał tam krótko i wnet odpłynął do Kanady.

W Kanadzie przebywał Thompson przez dłuższy czas, przez nikogo nie nagabywany, ponieważ atoli na ujęcie go wyznaczono sowitą nagrodę, wkrótce wytropiono ślad jego. Dotąd dzieje skarbów na wyspie Kokosowej i przygód Thompsona są autentyczne, od tej chwili rozpoczyna się i „bajka i prawda“. Otóż Thompson, widząc, że może być schwytany, wyrysował na kawałku pergaminu plan sytuacyjny kryjówki ze skarbem i wręczył go swemu przyjacielowi, sam zaś uciekł dalej na północ i już nigdy nie wrócił. Przyjaciel ów, nazwiskiem Keating dwa razy wyprawiał się na wyspę i wracał z sumą kilkudziesięciu tysięcy koron; później przeniósł się w inne okolice i wieść o nim zaginęła. Następnie kapitan pewnego okrętu, poławiającego perły u wybrzeży wyspy Kokosowej, przechadzając się po niej podczas pracy nurków, przypadkowo odkrył miejsce, w którem schowany był skarb ze stolicy Inkasów. Niestety ów kapitan, zanim skorzystać mógł z odkrycia, poległ w wojnie z państwem Chili. Wdowa po nim zapewniała, że miejsce to zgadza się z kryjówką wskazaną na planie Thompsona. Planu tego nie widziała wprawdzie, ale od czegoż fantazya?

Od owego czasu 16 wypraw szukało ukrytych skarbów na wyspie Kokosowej, jednakże bezskutecznie. W ubiegłym roku aż trzy wyprawy były na tej wyspie. Znany w angielskim świecie sportowym Harold Gray stał na czele jednej wyprawy, drugą dowodził major Muirs, trzecią najmłodszy lord Fitzwilliam. Wyprawę Fitzwillsama spotkała katastrofa przy oberwaniu się góry podczas ulewnych deszczów i powodzi. Lord Fitzwilliam telegrafował atoli do Londynu, że odniósł tylko lekką ranę. Z Nowego Jorku zaś donoszą, że wyprawa Gray'a napadła na ludzi Fitzwilliama i zmusiła ich do ucieczki. Republika Costa Rica wysłała łódź kanonierską, ażeby na wyspie przywróciła porządek.

Kronika.

Kraków, 17 stycznia.

Sprawy miejskie. Komisya dla budowy kanałów i regulacyi Wisły odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta p. M. Chylińskiego. Na posiedzeniu tem prof. Sikorski złożył sprawozdanie o usytuowaniu portu pod Krakowem. Dyskusyę nad tą sprawą odłożono do następnego posiedzenia, które się odbędzie dn. 20 b. m. w piątek.

Z uniwersytetu. Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego na posiedzeniu odbytem w dniu 14 b. m. uchwalił przedstawić na katedrę psychiatryi i neuropatologii dra Jana Piltza z Warszawy. Dr Piltz studyował swą specyalność na uniwersytetach szwajcarskich i zapisał się w tej dziedzinie szeregiem poważnych prac naukowych.

Zdrowotność Krakowa. Artykuły dra Leonarda Biera, zamieszczone w „Przeglądzie Lekarskim“ (streszczone w niedzielnym „Czasie“) przedstawiają zdrowotność Krakowa w barwach może nieco zanadto czarnych. Cyfry statystyczne dra Biera pochodzą z r. 1896 a więc z czasów, gdy nie mieliśmy jeszcze wodociągu, tej najważniejszej podstawy zdrowia publicznego. To też obecnie stosunki zdrowotne Krakowa znacznie się polepszyły i każą przypuszczać, że coraz pomyślniej przedstawiać się będą. Tę pomyślną wróżbę dają cyfry zestawione przez fizyka miejskiego, dra Aleksandra Wilkosza. Naczelny lekarz m. Krakowa zestawił daty przeciętnej śmiertelności z dziesięciu lat w stolicach prowincyi austryackich, wyjęte z urzędowych wykazów centralnej komisyi statystycznej. I tak miasta te w dziesięcioleciu 1894—1903 wykazują na tysiąc mieszkańców następującą (przeciętnie) śmiertelność: Insbruk 14·3, Zadar 18·3, Berno 19.6, Wiedeń 20·3, Praga 20·8, Salcburg 21·2, Grac 21·2, Kraków 21·3, Lublana 21·7, Celowiec 21·7, Opawa 22·2, Linc 22·7, Czerniowce 22·9, Lwów 23·7, Tryest 25·7. Śmiertelność w Krakowie wynosiła w r. 1903 18·8, a w r. 1904 — 19·0 na tysiąc mieszkańców, była przeto w tych latach mniejszą od przeciętnej cyfry z dziesięciu lat ubiegłych, wyżej uwidocznionej. Z tego wynika, że Kraków jest zdrowem miastem.

Święto Jordanu (Bohojawłenie) przypada w roku bieżącym we czwartek 19 b. m. Wskutek tego w tutejszej gr.-kat. cerkwi św. Norberta już we środę rozpoczynają się nabożeństwa, we czwartek zaś, w dzień uroczystości, po rannem nabożeństwie rozpocznie się suma o godz. 10, a po jej ukończeniu, około godziny $11^1/_2$ wyjdzie procesya na plantacye, gdzie odbędzie się święcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan.

Polskie Towarzystwo balneologiczne. W sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbyło się w sali wykładowej kliniki chorób wewnętrznych I walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa balneologicznego, na które przybyli tak lekarze, jak i właściciele i dyrektorowie zakładów leczniczych. — Uczestników zgromadzenia powitał w imieniu komitetu prof. dr Ludomił Korczyński, poczem zaprosił na przewodniczącego zgromadzenia dra Edwarda Krzyżanowskiego z Truskawca. Po odczytaniu listy członków, przystąpiono do wyboru wydziału. Prezesem Towarzystwa wybrany został prof. dr Ludomił Korczyński, wiceprezesem hr. Jan Potocki z Rymanowa, skarbnikiem dr Maksymilian Cercha z Krynicy, sekretarzem dr Zygmunt Wąsowicz z Krynicy; członkami wydziału wybrano: dra Andrzeja Chramca z Zakopanego, dra Kazimierza Kadena z Rabki, i dyrektora Mazurkiewicza z Iwonicza; członkami zaś komisyi kontrolującej docenta dra Ignacego Lembergera z Krakowa i dra Jana Regleca z Rymanowa. Na wniosek komitetu organizacyjnego zamianowało walne zgromadzenie prof. dra Edwarda Korczyńskiego i Henryka Dobrzyckiego z Warszawy pierwszymi członkami honorowymi Towarzystwa, pragnąc w ten sposób uczcić ich zasługi, położone na polu balneologii polskiej. Resztę porządku dziennego wypełniły obrady nad wnioskami dotychczasowego komitetu. Między innemi uchwalono poruczyć wydziałowi urządzenie zjazdu balneologicznego i wdrożenie energicznej akcyi na polu przemysłowo-ekonomicznem.

Zaraz następnego dnia, t. j. w niedzielę, odbyło się w mieszkaniu prezesa Towarzystwa pierwsze posiedzenie wydziału, na którem wytknięty został w szczegółach kierunek postępowania i prac, mających za cel rozwój balneologii polskiej.

Kadencya rozpraw karnych przed sądem przysięgłych rozpocznie się dnia 3 lutego b. r. Dotychczas wyznaczono następujące rozprawy: 3 lutego Pietruszka i spólnicy (zabójstwo), 4 lutego Kolka (zabójstwo), 6 lutego Budzyńska (morderstwo), 7 lutego Drobniak (ciężkie uszkodzenie ciała), 8 lutego Jamróz (kradzież), 9 i 10 lutego Zięba (morderstwo), 11 lutego Filipowski (podpalenie), 14 lutego Wołek (podpalenie), 15 lutego Marośski (zabójstwo), 16 lutego Koniak (zabójstwo). Termina rozpraw Jana Landfrieda (kradzież listów amerykańskich) i Stanisława Balickiego (nadużycie władzy urzędowej) jeszcze nie wyznaczone; odbędą się one jednak z pewnością w końcu miesiąca lutego.

Zapowiedziany koncert na dochód zakładu p. Żurowskiej oraz krakowskiego stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w poniedziałek dnia 30 b. m. w sali „Sokoła“. Współudział przyrzekły: pani Helena Ottawowa ze Lwowa, wybitna pianistka, kierowniczka szkoły muzycznej, oraz pani May Roemheld-Sadowska (Amerykanka), zaszczytnie znana amatorka śpiewaczka. Z krakowskich sił zapewnionym jest udział p. Stanisława Żeleńskiego (śpiew).

Nowa Kasa chorych w Krakowie. Dzisiaj zaczyna urzędować w Krakowie zawodowa Kasa dla chorych członków stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, wskutek czego wszyscy pomocnicy kupców krakowskich przestaną obowiązkowo należeć do miejskiej kasy chorych. Kasa dla chorych kupców powstała staraniem prezesa stowarzyszenia p. Augusta Porębskiego, a statut zatwierdzony został przez namiestnictwo w dniu 22 grudnia z. r. Ubezpieczenie dzieli się na 7 kategoryj. Kasa posiada obecnie dwóch lekarzy: dra Staniszewskiego i dra Murczyńskiego, mianowanych przez dzisiejszy zarząd stowarzyszenia. Szczególną opiekę nad kasą obejmie osobny zarząd, który wybrany zostanie podczas najbliższego walnego zgromadzenia członków. Kasa, według statutu, daje bezpłatną pomoc lekarską i lekarstwa, oraz pomoc pieniężną swoim członkom, a dla żon i dzieci tychże, o ile możności, pomoc lekarską oraz lekarstwa z opustem 25%. Godziny urzędowe od 9 do 12 i od 3 do 6. Według informacyj prezesa p. Porębskiego na ostatniem zebraniu członków stowarzyszenia, zarząd główny przy pomocy członków będzie miał na uwadze nietylko trwałe utrzymanie kasy i zabezpieczenie jej dla samoistnej egzystencyi, ale także dążyć będzie do utworzenia z czasem kasy emerytalnej.

Salon „Ars“, mieszczący się obecnie przy ulicy Brackiej l. 5. w dniach ostatnich wzbogacony znowu został kilku niepospolitemi dziełami znakomitych artystów polskich. Między niemi zwracają na siebie uwagę: „Bitwa Racławicka“, jedna z najbardziej interesujących większych kompozycyj nieodżałowanego Juliusza Kossaka, dwa cenne utwory Franciszka Krudowskiego, bardzo rzadko wystawiającego obrazy swoje w Krakowie, sześć mniejszych impresyjnych pejzażów Wojciecha Weissa, ciekawe studyum konia przez Józefa Brandta, oraz wiele nieznanych prac młodych malarzy krakowskich, w pośród których znaleść łatwo prawdziwe klejnociki artystycznej wrażliwości, połączonej z bardzo indywidualną techniką.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed trybunałem karnym w Krakowie stanął oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia Leon Wilczek, były podurzędnik kolei północnej. Wilczek wraz z niejakim Władysławem Baczyńskim mieli powierzoną kasę przy wadze pakunków nadawanych „na fracht“ przez podróżnych na dworcu w Krakowie i przy tej czynności manipulowali oszukańczo na szkodę skarbu kolejowego. Mianowicie w księdze kasowej Wilczek i Baczyński wpisywali niższą wagę nadawanych pakunków niż była rzeczywiście i za jaką pobrali od stron pieniądze, nadwyżkę chowając do kieszeni. W ten sposób w ciągu miesięcy kwietnia i maja r. 1904 sprzeniewierzyli kwotę przeszło 1000 koron. Gdy przez kontrolę oszustwo i sprzeniewierzenie ich się wydało, Baczyński zbiegł w niewiadomym kierunku i dotąd odszukanym nie został, a Wilczek został wydalonym ze służby przy kolei i oddany sądowi, a po dłuższem dochodzeniu sądowem dzisiaj odbyła się przeciw niemu rozprawa, której przewodniczył radca sądu kraj. Ferens. Oskarżony jeszcze w czasie śledztwa do winy się przyznał i wrócił skarbowi kolejowemu kwotę 300 koron; dzisiaj zatem po przeprowadzonej rozprawie skazany został na 1 miesiąc zwykłego więzienia z postem co tydzień i zwrot skarbowi kolejowemu reszty ze sprzeniewierzonej sumy.

Biała, 15 stycznia. Dnia 14 b. m. odbyło się w lokalu Czytelni polskiej doroczne walne zgromadzenie, na którem złożono sprawozdanie z czynności zarządu w r. 1904 i wybrano nowy zarząd na rok bieżący. Po rezygnacyi prezesa dra Nycza, kierownictwo Czytelni ujął w swe ręce wiceprezes dr Myciński; on też kierował obradami walnego zgromadzenia. Po zagajeniu przewodniczącego odczytano i przyjęto protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, poczem ustępujący wydział złożył sprawozdanie ze swych czynności; poprzednio jeszcze uczczono przez powstanie pamięć dwóch zmarłych w ubiegłym roku członków Czytelni, ś. p. Czecza i Kamockiego. Sprawozdanie kasowe wykazało, że na Czytelni ciąży 55.200 koron długów, które były dla wydziału tą kulą u nogi, powstrzymującą należyty ruch i postęp Czytelni. Dzięki staraniom dra Mycińskiego udało się przeprowadzić konwersye długów, a temsamem Czytelnia uzyskała możność powolnego spłacania należytości.

Czytelnia prenumerowała przeszło 30 dzienników i wogóle pism peryodycznych, a prócz tego zakupiono w ostatnim czasie kilkadziesiąt nowych książek, co znacznie przyczyniło się do ożywienia ruchu bibliotecznego. Ogółem Czytelnia liczy 1540 dzieł. Czytelnia polska w myśl statutu utrzymuje bibliotekę ludową; ruch w niej jednak był bardzo słaby z powodu małej ilości odpowiednich książek wogóle, a zupełnego braku nowszych. Ustępującemu wydziałowi udzielono na wniosek p. Smalca absolutoryum, do którego dołączono podziękowanie za pracę całego roku.

Przewodniczący podał do wiadomości zgromadzenia, iż proponowane przez wiec Czytelni podwyższenie wkładek miesięcznych (celem zyskania funduszów na wewnętrzne wyekwipowanie się), nie znalazło większości na posiedzeniu wydziału, przeto jako wniosek wydziału na walnem zebraniu postawione nie będzie. Natomiast oświadczył p. przewodniczący, iż udało się uzyskać dziesięć wykładów krakowskiego Uniwersytetu ludowego. W karnawale odbędą się cztery wykłady, reszta zaś po środzie popielcowej.

P. Żerebecki uczynił następnie wniosek, aby p. rejenta dra Jana Mycińskiego w uznaniu zasług, położonych dla Czytelni, zamianować członkiem honorowym. Przewodnictwo objął najstarszy wiekiem członek wydziału p. Jahl, a po powzięciu dotyczącej uchwały wprowadzono p. Mycińskiego wśród oklasków do sali obrad. Dwóch więc ma teraz Czytelnia członków honorowych: pp. Piwockiego i Mycińskiego. Podziękowawszy za zaszczytne odznaczenie, zarządził p. przewodniczący wybór zarządu na rok bieżący. Wybrani zostali: prezes dr Myciński, zastępcy prezesa pp. Glatman i Łucyk; członkowie wydziału pp. Bobilewicz, Brodacki, Katz, Friedrich, Skibiński, Smalec, Spanier i Zagórski; zastępcy wydziałowych pp. Bratro, Hackbeil, Olej i Rosenbaum. Komisya kontrolująca pp. Grandowski, Krynicki i Opuszyński.

„Sokół“ tutejszy zwołuje walne zgromadzenie na 21 b. m. W tym jeszcze miesiącu urządzi ku uczczeniu rocznicy styczniowej wieczorek patryotyczny, a dla zabawy członków odbędą się dwa wieczorki z tańcami.

Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 21 b. m. obchodzi „Sokół“ rocznicę powstania styczniowego uroczystym wieczorkiem, na który przybędą zaproszeni a mile oczekiwani goście, jak Lucyan Rydel, skrzypek Poselt i śpiewak Issakowicz.

Dnia 22 b. m. odbędą się wybory w „Sokole“. Jako kandydatów wymieniają: na prezesa od lat 16 dotychczasowego prezesa Lucyana Lipińskiego i dra T. Flisa, adwokata.

Grono obywateli urządziło w niedzielę ludowe zgromadzenie celem urządzenia strejku przeciw podrożeniu piwa przez propinatora Englendera. Strejk ma trwać 3 miesiące.

Wybór burmistrza. Z Przeworska donoszą: Rada miejska wybrała burmistrzem p. Wład. Switalskiego, aptekarza.

Z Przemyśla donoszą, że w miejskiej kasie oszczędności nowo wybrany dyrektor p. Kusz, dotychczasowy kierownik takiej samej instytucyi w Tarnowie, przed objęciem jeszcze posady wniósł rezygnacyę i rada nadzorcza będzie musiała ponownie rozpisać konkurs.

Koncesye na apteki otrzymali: W Samborze p. Jan Lepiankiewicz, w Warężu p. Czesław Minnicki, w Sanoku p. Adam Krzyżanowski.

Z Jarosławia donoszą do „Dnia“: Zmarły w Jarosławiu Henryk Strisower, długoletni asesor miasta i przełożony gminy wyznaniowej żydowskiej, zapisał 124.000 koron na cele publiczne, z tych 100.000 kor. na żydowskie, a 24.000 kor. na chrześcijańskie.

Brody, 15 stycznia. „Pomoc przemysłowa“ otworzyła w lokalnościach Rady powiatowej naszej jarmark dla przeglądu wyrobów naszego powiatu i kraju. Otwarcie odbyło się uroczyście, poprzedzone nabożeństwem i poświęceniem przez ks. kan. Krausa. Przemawiali: prezes „Pomocy przemysł.“ p. Bauch i marszałek powiatu p. Sala. Jarmark posiada piękne wyroby z koszykarstwa, bednarstwa, ładne wyroby krawatek, serdaczków, kołder i t. d.; wogóle wystawa, mieszcząca się w 3 pokojach, bardzo dobrze się przedstawia.

Zmarli.

Ferdynand Olesiński, artysta-malarz, przeżywszy lat 45, zmarł w Wieliczce.

Julian Finik, ukończony gimnazyalista, zmarł w Myślenicach po czteroletniej ciężkiej chorobie w 22 r. życia.

Konrad Zawisza, lekarz, specyalista do chorób wewnętrznych, zmarł w Warszawie.

Ze świata.

Katastrofa na kolei północnej. Wiedeń. (Tel.) Pociąg pospieszny kolei północnej „Berno-Wiedeń“ wykoleił się wczoraj wieczorem koło Hochenau skutkiem pęknięcia szyny. Trzy osoby odniosły ciężkie skaleczenia, 17 lekkie.

Komunikat kolei północnej donosi, że z powodu pęknięcia szyn wykoleiła się lokomotywa i 4 ostatnie wagony osobowe pociągu, który 16 b. m. o godz. 8 wieczorem wyjechał z Berna, między stacyami Bernhardsthal a Hochenau. **6 pasażarów odniosło ciężkie, 17 lekkie obrażenia.** Pociągi ratunkowe przybyły z Lundenburga i Wiednia. — Rannych po obandażowaniu odesłano do szpitala do Wiednia. Obecnie odbywają się prace nad przywróceniem ruchu.

Jak nadto z Wiednia telegrafują, katastrofa wydarzyła się w miejscu odległem 10 minut drogi od Lundenburga. Razem z lokomotywą wypadł z szyn wagon przylegający. Wagon ten spadł z wału kolejowego, 6 metrów wysokiego i roztrzaskał się częściowo.

Podróżnych musiano przez okna wyciągać z wnętrza potrzaskanego wagonu. Kilku podróżnych i konduktorów pospieszyło z pierwszą pomocą.

O godzinie 1 w nocy nadszedł z Wiednia pociąg ratunkowy. Wiele osób zranionych. O godzinie $1^3/_4$ przywieziono rannych do Wiednia.

Jak się dowiadujemy z zarządu kolei północnej w Krakowie, niedaleko stacyj Chrzanowa i Zabierzowa stwierdzono także wczoraj pęknięcie szyn z powodu mrozu. Wczas jednak spostrzeżono te wadliwości i usunięto je. Wskutek katastrofy pod Hohenau pociągi i poczta wiedeńska spóźniły się o 3 godziny.

Austrya nabywa wyspy. Z Wiednia donoszą, że hr. Gołuchowski czyni starania o nabycie od Holandyi wysp Anambas, w archipelagu sundajskim. Austrya zamierza założyć stacyę handlową pomiędzy Singapoore a Hongkongiem i w tym celu traktuje o nabycie tych wysp.

Powołanie lekarzy. Z Łodzi donoszą, że onegdaj powołano stamtąd siedmiu lekarzy, mianowicie: dra Aleksandra Poznańskiego, Henryka Cohna, Jakóba Nalewista, Ludwika Przedborskiego, Stanisława Hartmanna, Benedykta Marguliesa i Leona Wilka.

Towarzystwo polskie a policya pruska. Z Siemianowic na Górnym Śląsku donoszą do „Głosu Śląskiego“: W lokalu Czytelni dla kobiet p. Budzyński z Katowic uczył robotników śpiewu chóralnego. Policya uznała lekcye te za zebranie publiczne i śpiewaków w czwartek rozpędziła siłą.

Najzimniejszy dzień. Anglia miała wczoraj najzimniejszy dzień od szeregu lat. W nocy nastąpiła jednak nagła zmiana i po silnym mrozie zaczął padać ciepły deszcz.

Na morzu z powodu zawiei śnieżnych wydarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków. Kilka okrętów zatonęło. Obawiają się, że wiele osób straciło życie.

Sprzedawca kartek informacyjnych, które posiadała loża „Wielkiego Wschodu“ w Paryżu, a które odnosiły się do oficerów armii francuskiej, Bidegain, powrócił podobno do Paryża. Przynajmniej jedno z pism donosi, że na jednej z ulic przedmiejskich pewien wolnomularz wypoliczkował Bidegaina. Jak wiadomo, Bidegain sprzedał kartki informacyjne Syvetonowi i w ten sposób spowodował słynną sprawę o denuncyacye w armii francuskiej.

Generał Trepow, przeciwko któremu nieznany dotąd z nazwiska student wykonał zamach na dworcu Mikołajewskim w Moskwie, jest synem byłego naczelnika miasta Petersburga, owego Trepowa, przeciwko któremu wykonała zamach Wiera Zasulicz. Przed trzema dniami został Trepow uwolniony od pełnienia obowiązków policmajstra w Moskwie, gdzie przebywał od lat sześciu. Podobny jest do swojego osławionego ojca, który z uwięzionych studentów wydobywał zeznania katowaniem i torturami. Trepow syn wysłał jako policmajster miasta Moskwy tysiące studentów na Syberyę, a podczas ostatnich demonstracyj nie wahał się na tłum bezbronny wysłać kozaków, pozwalając im na „hulanie“. Żydów prześladował w sposób nieludzki. Dnia 18 i 19 grudnia 1904 r. poczas rozruchów studenckich w Moskwie brutalność jego dosięgła szczytu, jeżeli to u niego wogóle jest możliwem. Chociaż demonstranci zachowywali się względnie spokojnie, chcąc tylko urządzić manifestacyę na cześć „dumy“ moskiewskiej za jej domaganie się konstytucyi, Trepow kazał demonstrantów rozpędzić za pomocą białej broni. Kozacy i żandarmi, znając Trepowa, urządzili poprostu krwawy napad, nie zważając nawet na obojętnych przechodniów, znęcając się nad kobietami i dziećmi. Publiczność zapędzili do dziedzińców kamienicznych i tam bili wszystkich aż do utraty przytomności, a czasem i życia. Wówczas cała ludność Moskwy zażądała, ażeby minister spraw wewnętrznych ks. Mirski zarządził śledztwo. Trepow został usunięty z urzędu, ale wyszedł bezkarnie z tej smutnej oprawy. Zamach, dokonany na dworcu, był zapewne wykonaniem wyroku, wydanego na Trepowa za krwawe sceny z dni 18 i 19 grudnia ubiegłego roku.

Zebranie towarzyskie odbędzie się w sobotę 21 b. m. w lokalu Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek (Rynek 17). W programie: koncert i tańce. Początek o godzinie 8. Udział dla członków 50 h, dla niećzłonków 1 K. Bufet na miejscu.

Odczyt p. Feldmana w Czytelni dla kobiet (Jagiellońska 5) „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego odbędzie się jutro we środę 18 b. m. o godzinie 7 wieczór. Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 h.

Składki. Prawnicy dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, czcząc pamięć ś. p. dra Kazimierza Ołoga, złożyli dla Tow. „Szkoły ludowej“ 37 K 45 h.

Na zakład p. Żurowskiej złożyli: p. Leon Bakowski 1 K, dzieci prof. Wilkosza 2 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożono 1 K 60 h, zebrane w restauracyi browaru J. Goetza.

Dla ciemnego kelnera złożyła J. W. 2 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We środę: Dr Ludwik Bruner: „Chemia“.

We czwartek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

W piątek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Lekkomyślna siostra“.

We czwartek: „Tkacze“.

W sobotę: „Z biegiem fal“, dramat w 2 aktach Sz. Asza i „Grzech“, obraz sceniczny Sz. Asza.

W niedzielę po południu: „Królowa Tatr“; wieczór: „Kordyan“.

Z kalendarza. We środę 18 stycznia: Katedry św. Piotra w Rzymie i Pryski p.; we czwartek 19 stycznia: Ferdynanda, Henryka i Kanuta; w piątek 20 stycznia Fabiana p. i Sebastyana mm.

Wschód słońca 18 stycznia o godz. 7 min. 38; zachód o godz. 4 m. 08; długość dnia godzin 8 minut 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 stycznia termometr doszedł od — 10·6 do — 7·0 C.; barometr opadał.

Dnia 17 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 748·5 mm., termometru — 10·0 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 17 stycznia: pogoda.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Teresy Carreno.** Od lat dwudziestu kilku nazwisko Teresy Carreno jaśnieje w pierwszym szeregu gwiazd świata muzycznego. Carreno przyćmiła nawet Zofię Menter i Anetę Essipow. Stała się mondaine'ą w sztuce, ulubienicą wielkiego świata, tego świata, który w Paryżu, Berlinie, Londynie lub Wiedniu rozdaje patenta i stopnie wielkości, oraz ustala cenzury artystyczne. Teresa Carreno jest jako pianistka wykonawczynią pierwszorzędną. Posiada w grze niezwykłą siłę i ekspresyę, jasność i czystość deklamacyj, wysoką artystyczną intuicyę. Każdemu utworowi umie nadać w wykonaniu bardzo wybitną cechę stylową i opromienić go tęczowym blaskiem poezyi. Chmurny Beethoven pod jej palcami tętni energią życia, świeżością i polotem myśli a zachowuje mimo to swój typowy wyraz. Chopin olśniewa subtelnością cieniów, koronkowem wykończeniem frazesu. Carreno umiłowała jego lirykę i w niej Nokturnach, Scherzach i Impromptu szuka popisu i zwycięża, pozostawiając utwory natchnione o podkładzie ideowym tym, którzy lepiej odczuwają od niej pęd myśli narodowej Chopina. Z Szubertem i Schumannem marzy tęsknie, grzmi orgią tonów w fantazyi symfonicznej, którą porywa jak mało kto ze współczesnych. Wogóle w grze Carreno mnóstwo odnaleźć można rysów wybitnego indywidualizmu, któremu należy się odrębne i wysoce zaszczytne miejsce w szeregu adeptów fortepianu. Podziwiać zaś trzeba tę różnorodność akcentów i cieniów, tę jaskrawość kontrastów w grze kobiety, która przekroczyła dawno południe życia, a w której lata nie stłumiły niespożytej energii i temperamentu. Słuchaczom wczorajszego koncertu — niestety nielicznym — długo brzmieć będzie w uszach potężna orgia tonów Marsza Szuberta, Taussig'a, który był koroną popisu najwybitniejszej z współczesnych pianistek. Huragany oklasków po każdym odegranym ustępie były wymownym entuzyazmu widowni wyrazem. *W. Pr.*

— **Nowa opera Noskowskiego.** W „Kuryerze Warszawskim“ donosi p. A. Dobrowolski: Twórca „Livii Quintilli“, Zygmunt Noskowski, który w r. b. obchodzi 40-letni jubileusz swojej działalności kompozytorskiej, wykończył świeżo nową operę p. t. „Wyrok“, osnutą na tle walki Grecyi z Turcyą w pierwszej połowie XIX wieku. Treści dostarczył Noskowskiemu utwór dramatyczny Aurelego Urbańskiego p. t. „Ksenia“. Libretto ułożył sobie sam kompozytor, uzupełniając pewne sceny sztuki odpowiedniemi szczegółami, wzmacniającemi nastrój. Koloryt muzyki, motyw grecki, odzywający się w pieśniach hufców helleńskich, połączenie tego motywu z janczarskim marszem, liryczny pierwiastek scen miłosnych, które przecież nie są główną treścią dramatu, opartego na idealnem uczuciu najwyższego poświęcenia — wszystko to składa się na operę niepospolitą.

Nowa opera Z. Noskowskiego jest już skończona zupełnie. W najbliższym czasie twórca złoży ją dyrekcyi teatrów warszawskich, a jednocześnie w przekładzie powierzy dzieło p. Battistiniemu, który tak się operą tą zajął, iż prosił autora, aby mógł ją wystawić we Włoszech.

— **Karykatury krakowskie w Warszawie.** W warszawskim salonie Krywulta otwarto wystawę karykatur artystycznych. Wśród wystawionych licznych okazów są karykatury nadesłane z Kra-

kowa. Sprawozdawca „Kuryera Codziennego“ pisze o nich:

„Najlepszym jest może dział karykatur teatralnych z Krakowa — choć zrozumienie komizmu w nich zawartego dostępnem jest głównie tym, którzy bywali w Krakowie. Pan Frycz trzyma tu pierwsze skrzypce ze swoją Mrozowską i Sobiesławem. Oboje artyści są niezwykle podobni, choć skarykaturowani bez litości — i z wielkim dowcipem. P. Wojtasiewicz przesadził w karykaturze — i chybił celu. Lepsze od jego karykatur teatralnych (gdzie zatraca się podobieństwo rysów), są karykatury obrazów. Szczególniej dowcipną jest ta, która wyobraża obraz Stanisławskiego. Niezłe karykatury nadesłali pp. Procajłowicz, Mayzner i Sobiesław.

Dział ekonomiczny.

× **Ciągnienie losów.** Donoszą z Wiednia: Przy wczorajszem ciągnieniu losów ks. Salma główna wygrana 84.000 koron padła na Nr 21.605, druga wygrana 8.400 koron na Nr 7.777.

× **Z Belgradu** telegrafują: Przy ciągnieniu serbskich państwowych losów tytoniowych główna wygrana 100.000 franków padła na seryę 1.983 Nr 52.

× **„Oszczędności“,** organ Związku galicyjskich Kas oszczędności, wydawanego pod redakcyą dr Zygmunta Gargasa, rozpoczął drugi rok swego istnienia. Nr. 1 zawiera: Dr Walenty Staniszewski „O rejestrowaniu firmy Kasy oszczędności“; dr Zygmunt Gargas „Odsetki od podatków nieprawnie pobranych“; Józef Kusz „Fundusze do obrotu u Kas oszczędności“, Adolar Ossoliński „Z niwy fiskalizmu“. Notatki. Bilanse galicyjskich Kas oszczędności. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, Lelewela, l. 5.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17/1 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 144 sztuk, b) jałownika 78 sztuk, c) cieląt 226 sztuk, d) owiec i kóz 1 sztuk, e) nierogacizny 239 sztuk. Razem 688 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 66 kor., woły opasowe po 72 do 74 kor., krowy po 64 do 65 kor., buhaje po 62 do 68 kor., cielęta po — do — kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 126 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 626 sztuk, a na eksport bydła rogatego 62 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Budapeszt, 17 stycznia. Pszenica na kwiecień 19·54 do 19·56, pszenica na październik 17·18 do 17·20; żyto na kwiecień 15·36 do 15·38; owies na kwiecień 14·— do 14·02; kukurydza na maj 14·82 do 14·84; rzepak na sierpień 22·30 do 22·50.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie spokojne; mróz.

Ostatnie wiadomości.

— W okręgu kozielsko-głubczyckim na Górnym Śląsku wybrany został w sobotę posłem do Sejmu pruskiego centrowiec dr Hager. Komitet wyborczy polski nie postawił w tym okręgu własnego kandydata.

— Strejk górników w Westfalii będzie jednak, mimo przeciwnych rad i nawoływań organizacyi robotniczych, ogólnym. — Zgromadzenie delegatów górników uchwaliło wczoraj proklamacyę takiego strejku. Wyjęte ze strejku mają być tylko te szyby, w których istnieje niebezpieczeństwo, że właściciele mogą w nich zupełnie zawiesić pracę. Uchwała ta wywołała odpowiedź syndykatu właścicieli kopalń, który odrzucił żądania strejkujących a nawet propozycyę pośrednictwa strony trzeciej. W odpowiedzi tej syndykat wskazał na to, iż znaczna część robotników z naruszeniem kontraktów rozpoczęła strejk i dopiero później postawiła swe żądania. Pracodawcy nie mogą się zgodzić na zasadnicze zmiany kontraktów robotniczych, ponieważ stanowiłoby to ruinę górnictwa nadreńsko-westfalskiego.

— Przesilenie we Francyi nie zostało dotąd jeszcze załatwione. Izba nie obradowała wczoraj, gdyż na wniosek jej prezydenta, Doumera, posiedzenie zamknięto na znak żałoby skutkiem śmierci matki prezydenta republiki, Loubeta. Zgon ten spowodował oczywiście odroczenie w załatwieniu przesilenia ministeryalnego. Prezydent republiki ma dzisiaj powrócić z Montelimar do Paryża i dzisiaj też ma przyjąć dymisyę gabinetu. Podobno wszyscy ministrowie złożą swoje teki. Przeważna część większości pragnie, ażeby prezydenturę gabinetu objął Clémenceau lub Brisson, którzy dalej będą wieść politykę obecnego rządu.

Sprawa generała Peigné zatacza coraz szersze kręgi. W kuloarach Izby deputowanych opowiadają, że minister wojny wezwał generała Peigné, aby z powodu listu, wystosowanego do Vadecarda, zażądał przeniesienia w stan rozporządzalności. Generał odmówił temu i oświadczył, że minister sam może uczynić, co uważa za stosowne. Deputacya posłów radykalnych i wolnomyślnych prosiła ministra wojny, by nie wymierzał żadnej surowej kary Peignému, nacyonaliści zaś twierdzą, że bawiący w Paryżu członkowie najwyższej Rady wojennej obstają stanowczo wobec ministra wojny przy ukaraniu generała. W mieście Tours nacyonaliści rozlepili afisze z ostremi wycieczkami przeciw Peigné i żądaniem jego dymisyi.

Komisya budżetowa na miejsce Doumera wybrała swoim przewodniczącym deputowanego Cocherry'ego.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 stycznia.

Z Rady miejskiej m. Lwowa. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono, że gmina przystępuje na członka do Związku fabrycznego z wkładką 400 koron, na razie na rok jeden. Teatrowi ludowemu postanowiono wypłacić subwencye po 500 koron za lata 1904 i 1905. — Szerszą dyskusyę wywołał wniosek o odnowienie umowy z rządem, mocą której gmina przyczynia się kwotą 80.000 koron rocznie do utrzymania straży policyjnej wojskowej. Wielu mowców krytykowało działalność policyi. Wnioski komisyi uchwalono wraz z rezolucyą radcy Hudeca, aby prezydyum wdrożyło studya co do wprowadzenia miejskiej straży policyjnej na wzór Wiednia.

Wybory do Rady miasta. Celem omówienia zbliżających się wyborów do lwowskiej Rady miejskiej zwołał prezes zboru izraelickiego dr Emil Byk poufne zebranie do szkoły żydowskiej przy ulicy św. Stanisława. Na zebranie przybyło kilkadziesiąt osób. Zagajając zgromadzenie podniósł dr Byk cel zebrania, a przemówienie zakończył uwagą, że żydzi popierać winni jedynie listę komitetu strzelnicy. Wybrano komitet ściślejszy, złożony z 50 osób.

Tow. ludoznawcze we Lwowie ukończyło dziesięciolecie swego istnienia. Z tego powodu postanowiono urządzić zjazd naukowy we Lwowie. Na zjazd ten zgłoszono do tej pory następujące referaty: Dr Zofia Daszyńska-Golińska „Demografia nadwiślańskiego miasteczka od XVII wieku“; Kazimierz Mokłowski: „O charakterach wspólnych góralszczyzny karpackiej w budownictwie i sztuce“; Szymon Matusiak: „O zbieraniu imion własnych“; Grzegorz Smólski: „Ślady słowiańskie w krajach dawnej Recyi i Windelicyi“; Jan Świętek: „Liczby trzy i dziewięć w mitach, wyobrażeniach, mitycznych praktykach i w zwyczajach ludowych“; dr V. Tille: „Ocene ceskych sbirah pohedhovych pro srounavaci studium literarné-historické“; Adolf Cerny: „Mapa etnograficzna Serbów łużyckich“.

Referaty, względnie odpowiednie zgłoszenia uprasza się nadsyłać na ręce wiceprezesa Tow. ludoznawczego, dra Jana Leciejewskiego, docenta uniw., Lwów, ul. św. Teresy, l. 8.

Echa pobytu dra Koerbera we Lwowie. — W sprawie demonstracyi Rusinów, urządzonych w sierpniu we Lwowie przed gmachem namiestnictwa, gdzie znajdował się prezydent ministrów dr Koerber, prokuratorya wytoczyła akt oskarżenia przeciw dr Zahajkiewiczowi, p. Lewickiej (żonie red. „Diła“) i akademikowi Siczyńskiemu, wszystkim o zbrodnię gwałtu publicznego. Wielu innych odpowiadać będzie za przekroczenie zbiegowiska i obrazę straży policyjnej.

Z Tow. lekarzy galicyjskich. Przy wyborach zarządu na rok 1905 został prezesem dr Emil Wechsler, wiceprezesem dr Jakób Mahl, sekretarzem dr Aleksander Zawadzki.

Proces dra Trylowskiego. Jak donieśliśmy, przed trybunałem karnym we Lwowie rozpoczął się wczoraj proces przeciw dr. Trylowskiemu o podburzanie, agitacyę i obrazę majestatu. Zarzuty odnoszą się do zajść, które miały miejsce ubiegłego roku na Huculszczyźnie. Mianowicie prokuratorya kołomyjska uwięziła z początkiem roku 1904 kilkudziesięciu włościan w Zabłotowie i Barszczowie za „podburzanie i agitacye Siczowe“. Ludzi tych przetrzymywano przeszło 8 miesięcy w śledztwie, oskarżając ich o zdradę stanu, gwałty publiczne i inne zbrodnie z kodeksu karnego, a dopiero po śledztwie okazało się, że całe oskarżenie polegało na nieprawdziwych doniesieniach żandarma. Wstrzymano więc śledztwo przeciwko niewinnie więzionym przez tyle miesięcy a obecnie oskarżeni są jedynie dr Trylowski i Jacko Wojczuk, ale tylko o takie przestępstwa, które nie podlegają kompetencyi sądu przysięgłych, a mianowicie o zbrodnie §§ 63, 305 i o przekroczenia obrazy najrozmaitszych władz. Między innymi oskarżono Jacka Wojczuka i dra Trylowskiego o to, że jeden z nich miał się nazwać królem ruskim a drugi wicekrólem i w tem się prokuratorya dopatrzyła zbrodni obrazy majestatu. Dr Trylowski przypuszczał, że rozprawa będzie tajną i dlatego rozesłał do wszystkich adwokatów i wielu dziennikarzy zaproszenie, ażeby stawili się 16 b. m. w sądzie, aby przekonać się na jakiej podstawie i o co oskarża się w Galicyi o zbrodnię majestatu i aby zaprotestować przeciw możliwemu wykluczeniu jawności rozprawy. Rozprawa jest jednak jawną.

Dr Trylowski, oświadczywszy, że nie poczuwa się do winy, w długiej mowie kreśli obraz swojej publicznej działalności. Od lat 20 należy on do rusko-ukraińskiej partyi radykalnej. Partya ta opiera się na programie socyalistycznym, który jest międzynarodowy; a więc dr Trylowski nie mógł występować, uznając ten program za swój, przeciwko narodowości polskiej i żydowskiej. Mógł występować przeciwko poszczególnym klasom, ale tego mu akt oskarżenia nie zarzuca. — Z zarzutu obrazy majestatu tłómaczył się w ten sposób, że wyrażenia się swego o wyrzuceniu żydów do Palestyny a Polaków do Warszawy nie odnosił do austryackiego cesarza. Wogóle nie przypomina sobie, czy coś podobnego mówił, a jeśli mówił, to użył wyrażenia „car“, a nie „cisar“. Temu, aby mówił, że będzie królem ruskim, przeczy stanowczo. Twierdził również, że nie pochwalał rzezi kiszyniewskiej. Co zaś dotyczy kolportaży zakazanych przez sąd broszur i wogóle agitacyi politycznej, to wywodził dr Trylowski, że skoro wolno jest Polakom powoływać się na swoje tradycye narodowe, przypominać Czarnieckiego, Kościuszkę i t. d., to wolno też jest Rusinom przypominać włościanom „Sicze“, Gontę, Żeleźniaka, Chmielnickiego i inne momenty z historyi narodu ruskiego.

Przewodniczący: Dlaczego „Sicze“, Towarzystwa ściśle kulturalne, mają organizacyę wojskową?

Dr Trylowski tłómaczy, że statut tej organizacyi skopiowany jest ze statutu „Sokoła“. Nazwa i tytuły koszowych, atamanów i t. d., utworzone są dlatego, aby pracę społeczną i kulturalną nawiązać do tradycyj historycznych. Ułatwia to pracę, dodaje ludowi zapału.

Obrońca dr Oleśnicki: Panie kolego! zakładając często „Sicze“, wygłasza pan zapewne jednakie mowy; czy pan nie ma wydrukowanego typu takiej mowy?

Dr Trylowski: Tak. Ja zwykle powtarzam tosamo.

Dr Oleśnicki przedstawia numer „Zorii“ z czerwca 1903 r., gdzie wydrukowaną jest taka mowa i żąda jej odczytania.

Drugi oskarżony również do winy się nie poczuwa. Nastąpiło przesłuchanie kilku świadków — między innymi żandarmów Orzecha i Wałęgi, którzy z własnego przekonania nic nie wiedzieli; niektórzy uczestnicy zgromadzeń opowiadali im tylko o tem, że podsądni zachwalali „ruski paragraf“, t. j. kij, wzbudzali nienawiść do Polaków i żydów.

Wczoraj przesłuchiwano nadto świadków: ks. Mańkowskiego, wójta Tanasijczuka, Krawczyńską, Czarnickiego i Jurka Wojczuka, brata oskarżonego. — Ostatni zeznał, że dr Trylowski na jednem zgromadzeniu mówił, żeby obcych robotników pędzić. Pokazywał również kij i mówił: „to jest najlepszy ruski paragraf“. Mówił także dr T., aby cesarz zabrał żydów do Palestyny, a Polaków do „kraju Warszawy“.

Dr Oleśnicki: Czy dr T. powiedział „car“, czy „cisar“?

Świadek nie może sobie tego z pewnością przypomnieć.

Przew.: Gdyby kto powiedział „car“, kogobyście pod tem rozumieli?

Św.: Naszego Najjaśniejszego pana!

Przew.: Dlaczego?

Św.: Bo w pacierzu jest „Otcze nasz, car nebesnyj“.

Zapytany, czy wie, gdzie Warszawa, a gdzie Palestyna, świadek oświadcza, że nie wie.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano dalej świadków na stwierdzenie, jakich wyrażeń używał Trylowski w swej przemowie do włościan, kiedy wspominał o Kiszyniewie i innych wydarzeniach.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę: „Posłaniec nr 6666“.
We czwartek: „W sieci“ (występ Siemaszkowej).
W piątek: „Siedmiu szwabów“.
W sobotę: „Ponad wodami“ (występ Siemaszkowej).

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Dla stanowiska Polaków na Litwie znaczącym jest memoryał szlachty rosyjskiej i polskiej, jaki z Litwy przesłano Wittemu. Memoryał zamieszczamy poniżej.

Pogłoskę o ustąpieniu ks. Mirskiego notują obecnie także dzienniki rosyjskie. „Now. Wremia“ miewająca często natchnienia z wyższych sfer rządowych, kruszy kopie w obronie ks. Mirskiego i samo przypuszczenie o jego ustąpieniu, odpiera z indygnacyą, wyrażając wprost życzenie, aby minister ten, dla dobra Rosyi, pozostał na swojem stanowisku.

Dzisiaj donoszą urzędowe (na to zwracamy uwagę) depesze petersburskie o wybuchu strejku w olbrzymich fabrykach żelaza, t. zw. warsztatach Putyłowskich pod Petersburgiem. Do strejku mięszają się socyaliści. Urzędowe depesze pragną odjąć strejkowi charakter rewolucyjny i socyalny, a zredukować jego znaczenie do rzędu nieporozumień między pracodawcami a robotnikami. Strejk ten widocznie, w obecnej sytuacyi, bardzo rządowi jest nie na rękę.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 stycznia.)

Memoryał szlachty litewskiej.

Lwów. W korespondencyi z Wilna przynosi „Słowo Polskie“ tekst memoryału, który **Polacy i Rosyanie** z gubernii mińskiej przedłożyli wspólnie prezesowi komitetu ministrów. Dokument ten opiewa:

„My szlachta gubernii mińskiej, zgromadziwszy się jako deputacya celem powitania swojego monarchy, pozwalamy sobie zwrócić się do Ekscelencyi, jako do prezydującego w komitecie ministrów, któremu najwyżej poruczone zostało wielkie zadanie wprowadzenia w życie projektów cesarskich, ogłoszonych w najwyższym ukazie z 12 grudnia 1904. Ponosząc od 40 lat z górą, na równi z innymi poddanymi państwa rosyjskiego, wszystkie obowiązki, **jesteśmy pozbawieni wielu praw obywatelskich i politycznych**, z których korzystają inni poddani cesarstwa. A mianowicie: szlachta bez różnicy wyznania pozbawioną jest **samorządu szlacheckiego i ziemskiego**, szlachta zaś wyznania rzymsko-katolickiego (polska; przyp. „N. Ref.“) krępowana jest nadto w wolności sumienia, pozbawioną prawa rozporządzania i nabywania nieruchomości ziemskich i ograniczoną w sprawach wstępowania do służby państwowej i korzystania z kształcenia dzieci.

„Uważając los swój za nieodłącznie związany z losem reszty cesarstwa, tuszymy i prosimy Ekscelencyę o wypowiedzenie swego potężnego słowa na naszą korzyść w sprawie **zrównania nas** z innymi obywatelami rosyjskimi co do praw obywatelskich i politycznych“.

Zakaz bankietów i zebrań.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga, że urządzanie bankietów z mowami politycznemi zostało zakazane. — Gubernatorzy w wielu miejscowościach wdrożyli śledztwo przeciw uczestnikom bankietów.

Z wielu miast cesarstwa równocześnie donoszą, że policya, podobnie jak za czasów Plehwego, wdziera się do prywatnych mieszkań i rozbija poufne zebrania.

Groźny strejk Putiłowski.

Petersburg. W warsztatach putiłowskich rozpoczęło strejk 12.000 robotników, ponieważ zarząd odmówił przyjęcia napowrót do pracy 4 wydalonych robotników i nie chciał wydalić nielubianego nadzorcy. Praca w fabryce całkowicie wstrzymana. Spokój dotychczas nie został zakłócony.

Petersburg. (Depesza rosyjskiej Agencyi telegr.) O strejku w warsztatach Putiłowskich donoszą, że robotnicy wczoraj zrana zawiesili pracę i opuścili spokojnie fabrykę. Równocześnie przybył oddział policyi, żołnierzy i kozaków. Dyrektor starał się napróżno nakłonić robotników do powrotu do pracy. Robotnicy żądali, aby celem uniknięcia rozruchów, delegaci robotników i zarządu, którym ma być zagwarantowane osobiste bezpieczeństwo, natychmiast zebrali się na naradę, z przebiegu której miał być spisany protokół, który obowiązywałby przy dalszych rokowaniach. Zastępcy robotników żądają podobno, aby dni strejku były płacone według średniej skali wynagrodzenia i aby utworzono wspólną komisyę dla rozstrzygnięcia wszystkich kwestyj spornych oraz aby zaprowadzono 8-godzinny dzień pracy. Podczas rokowań, jakie przeprowadzono onegdaj wieczorem, zjawiło się także wielu socyalistów, którzy oświadczyli się przeciw strejkowi, za wysłaniem zaś petycyi wszystkich robotników do rządu z żądaniem **wolności zgromadzania się, prasy i słowa**, i nowego regulaminu dla pracy fabrycznej. **Wniosek socyalistów odrzucono.** Na zgromadzeniu, odbytem wczoraj wieczorem, uchwalili robotnicy warsztatów Putiłowskich wysłać deputacyę do zarządu fabryki i postanowili, w razie nieprzyjęcia żądań w przeciągu trzech dni **wystąpić zbrojnie.** Ruch ten jednakże nie ma charakteru rewolucyjnego, a mowy podburzające pozostały bez wrażenia (?). Robotnicy oświadczyli, że nie dążą do zmiany porządku państwowego, lecz do urzeczywistnienia sprawiedliwości ekonomicznej.

Petersburg. Strejk robotników w warsztatach Putiłowskich trwa dalej. Ubiegłej nocy wybrali robotnicy deputacyę, która ma wręczyć dyrektorowi fabryki petycyę. Robotnicy zbierają między sobą środki na wsparcie dla biedniejszych robotników i wybrali ludzi, którzy mają nie dopuszczać do podjęcia roboty. Na czele strejku stoi także rosyjski klub robotników, który od kwietnia r. 1903 istnieje, a który liczy 8000 członków. Klub ten utworzył w Petersburgu 11 filij dla niesienia pomocy członkom w razie potrzeby. Członkowie klubu, tak kobiety, jak mężczyźni, mają równe prawa.

Listy chłopa do Wittego.

Petersburg. Ogólną uwagę zwraca tu list otwarty prezesa komitetu ministrów Wittego do pewnego chłopa rosyjskiego nieznanego nazwiska, ogłoszony w jednem z pism moskiewskich. Ów anonimowy chłop wystosował był do Wittego kilka listów, w których w ostry sposób krytykuje obecne stosunki, a zwłaszcza położenie stanu włościańskiego, najbardziej wystawionego na samowolę czynownictwa. Witte wzywa go w swoim liście, ażeby dalej pisywał swe skargi i by wymienił swoje nazwisko, równocześnie zaś zapewnia mu zupełną bezkarność.

Uchwała farmaceutów.

Moskwa. Zjazd farmaceutów powziął następującą uchwałę: „Aptekarstwo w Rosyi reguluje się przestarzałemi przepisami i rozporządzeniami administracyjnemi, w interesie 3000 właścicieli aptek. Rozwój farmaceutyki wymaga kształcenia farmaceutów i **zupełnej swobody instytucyj społecznych.** Rozstrzyganie tych kwestyj jest możliwe **przy udziale organów społecznych** i specyalistów.

Z teatru wojny.

Zamiar Japończyków odcięcia pobitej pod Niuczwangiem brygady generała Miszczenki nie powiódł się, jak się zdaje. Z dzisiejszych depesz dowiadujemy się, że dwa oddziały tej brygady już wróciły do armii głównej. Przypuszczać można, że generał Miszczenko, aby łatwiej ujść grożącemu mu niebezpieczeństwu, sposobem partyzanckim podzielił swoje siły na kilka mniejszych oddziałów i że te wykonały szczęśliwie odwrót rozmaitemi drogami.

W Tokio, jak donoszą, spodziewana jest już rychło nowa ofenzywa rosyjska.

(Telegramy „N. Reformy“ z 17 stycznia).

Nowa ofenzywa rosyjska?

Tokio. Z Mukdenu donoszą, że Rosyanie **przygotowują wszystko do nowej ofenzywy na prawem skrzydle.** Wojska rosyjskie posuwają się tam stale naprzód, sypią szańce i kopią rowy strzeleckie.

Powrót Miszczenki.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Tokio: Rosyanie koło Mukdenu **ruszają pomału naprzód, zakładając fortyfikacye i szańce nad rzeką Hun. Część kozaków generała Miszczenki wraca w kierunku północnym; o drugiej części nic nie wiadomo.**

Petersburg. Rosyjska Agencya donosi z Szasztunu: Oddział konnicy **wrócił szczęśliwie** ze swojej wyprawy przeciw Japończykom. — Straty jego wynoszą **300 zabitych i rannych.** Rannych przywieziono tutaj. Wyprawa zrobiła na Japończykach wielkie wrażenie. (Zob. art. p. t. „Wyprawa Miszczenki“. Przyp. red.).

Wkroczenie do miasta.

Port Artura. (Depesza Biura Reutera). Wmaszerowanie Japończyków do miasta **trwało 3 godziny.** Kolumna, która wmaszerowała do miasta, była długą na trzy kilometry. Po drodze kolumna była obecną przy odprawianiu nabożeństw ku pamięci poległych Japończyków.

Niesubordynacya w wojsku japońskiem.

Londyn. Korespondent „Daily Mail“ donosi, że podczas oblężenia Portu Artura zdarzył się i w wojsku japońskiem wypadek niezwykłej niesubordynacyi. Pewien pułk rezerwowy miał wykonać atak w miejsce pułku liniowego, który krótko przedtem odparty został z ogromnemi stratami. Tymczasem żołnierze owego pułku rezerwowego odmówili posłuszeństwa. Nawoływania oficerów żadnego nie odniosły skutku, pułk nie ruszył się z miejsca, nawet gdy przeszyty kulą padł jego dowódca. Za karę skazano wszystkich żołnierzy do służby karnej i karę tę ogłoszono w całej armii. Obecnie pułk tan maszeruje wraz z innemi do Mandżuryi.

Neutralność Chin.

Londyn. „Biuro Reutera“ donosi z Waszyngtonu, że wobec rosyjskiej noty, dotyczącej neutralności Chin, rząd amerykański mógł przez swoich agentów w Chinach stwierdzić, że rząd pekiński nie dopuścił się złamania neutralności. Słychać, że Japonia energicznie odpowie na oskarżenie, jakoby naruszyła chińską neutralność. Jeżeli faktycznie takie naruszenie nastąpiło, to powzięło ono początek nie w Tokio, lecz w Petersburgu. Ameryka po przyjęciu rosyjskiej noty zwróciła uwagę Chin na te oskarżenia.

Flota łodzi.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Szangaju: Japońska flota łodzi podmorskich jest już gotowa.

Trzecia eskadra.

Petersburg. W Libawie pracują dzień i noc nad wyekwipowaniem trzeciej eskadry. Mimo tego torpedowiec „Gromiaszczy“ i okręt przewozowy „Don“ nie będą na czas gotowe.

Czy się nie powiodło?

Berlin. Syndykat dla rosyjskiej pożyczki wojennej ogłasza, że tym razem wyjątkowo nie nastąpi ogłoszenie cyfry ogólnego rezultatu subskrypcyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 17 stycznia.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dowiaduję się, że prezydyum Koła polskiego jeszcze przed zebraniem się Rady państwa znajdzie sposobność odbycia nowej konferencyi z prezydentem gabinetu. W dniu 24 b. m. przed pierwszem posiedzeniem Izby, odbędzie się posiedzenie Koła, na którem prezydyum zda sprawę z rokowań z rządem, poczem nastąpi dyskusya nad ogólnem położeniem.

Strejk górników w Niemczech.

Essen. Reprezentanci towarzystw górniczych wystosowali do robotników odpowiedź, w której wskazują na to, że liczba wypadków śmiertelnych w górnictwie zmalała. Odpowiedź odmawia żądaniu robotników utworzenia wydziałów robotniczych, albowiem kontrakty robotnicze zostały z każdym robotnikiem z osobna zawarte, a żądanie to dąży tylko do wzmocnienia socyalnej demokracyi, której celem ostatecznym jest zniszczenie porządku państwowego.

Kamienica (Chemnitz w Saksonii). Mężowie zaufania z kopalni węgla tutejszego okręgu odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili, że w razie, jeśli tutejsze kopalnie dostarczać będą węgla fabrykom w Westfalii i nad Renem, zagrożonym strejkiem w zagłębiu rzeki Ruhr, także górnicy tutejszego okręgu natychmiast winni rozpocząć strejk.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż. Prezydent francuskich ministrów Combes zawiadomi na dzisiejszej radzie gabinetowej o zamiarze ustąpienia gabinetu, zaś jutro odbędzie się rada gabinetowa pod przewodnictwem Loubeta, na której Combes formalnie przedłoży dymisyę całego gabinetu.

Kasa Syvetona.

Paryż. Dziś odbyło się otwarcie szafy żelaznej zmarłego posła Syvetona. W szafie tej znaleziono mnóstwo papierów, dotyczących agitacyi ligi narodowej, które sędzia śledczy obłożył aresztem. Obecni przy tem członkowie ligi zaprotestowali przeciwko temu zarządzeniu.

Nowe przesilenie w Serbii.

Belgrad. Zanosi się tu na nowe przesilenie gabinetowe, i to z powodu zatargu pomiędzy ministrem wojny a ministrem finansów o nową pożyczkę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 681·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 797·—. Akcye Anglobanku 294·—. Akcye Unionbanku 559·—. Akcye Länderbanku 464·50. Akcye Bankvereinu 561·25. Akcye Bodencredit 995·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 652·—. Akcye kolei południowej 91·25. Akcye kolei Elbethal 414·—. Akcye kolei północnej 5520·—. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 519·50. Akcye Rima Muranyi 534·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2491·—. Akcye Fabryki broni 538·—. Akcye Tureckie tytoniowe 333·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1070·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·10. Renta majowa 100·95. Renta koronowa austryacka 100·30. Renta koronowa węgierska 98·80. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·80. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 135·—. Marki 117·50. Ruble 258·50.

Cukier 37·60—37·70 spokojny. Spirytus 51·40—51·50 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po silnym przebiegu zamknięcie na słabszy Londyn rezerwowane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	258 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 60
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " "	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	99 85
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 25	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 15	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	100 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 20	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 20	98 20
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	102 75
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	547 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	586 50

Samodzielna krawczyni

poszukuje w domu prywatnym zajęcia. — „**Karolina**“, **Floryańska 55**, u p. Nahorniak. 425 1 2

Cukiernia

pod korzystnemi warunkami zaraz do **odstąpienia**. Wiadomość: Józef Möstl, Kraków, Szewska l. 23. 427 1 3

Zarząd pasieki **Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach** ad Czortków, wysyła wyborny, kuracyjny, lipcowy miód w 5 klg. blaszankach wszystko opłatnie po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe, odszczególnione na kilku wystawach w 5 klg. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 80 hal. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 421 1 30

Rodowita Francuska

udziela lekcyj.
Lenartowicza 14, drzwi 38. 424 1 3

Magister farmacyi

przyjmie recepty do taksowania lub retaksacyi tak prywatne jakoteż kas chorych i innych instytucyj. Adres: **c. k. salinarna apteka w Wieliczce.** 423 1 3

Kasyerka

potrzebna jest do półdziennego zajęcia do handlu pod firmą **F. Lubański, ul. Grodzka 26,** kaucya wymagana. 430 1 3

Korzystne pożyczki

dla pp. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i kolejowych, na 5, 10 i 15 lat za kondyktem lub bez.
Porto na odpowiedź uprasza się załączyć. **Fach pocztowy l. 7.** 422 1 3

Pączki! 30 Pączki!

sztuk za 1 złr.
Chrust warszawski 1 funt 60 ct.
poleca 329 1 0
Cukiernia Józefa Sykutowskiego
ul. Karmelicka l. 16.

MOTOR

benzynowy na 6 HP., prawie nowy, obecnie w ruchu — bardzo tanio **do sprzedania.** Poszukuje się zaś do kupna takiego motoru na 12 HP., gdyby był w bardzo dobrym stanie, choć używany przez parę lat. 214 6 6
Fabryka Gipsu, FR. LENERT
w Krakowie, Sławkowska 6.

Poszukują zaraz zajęcia:

Panna biegła w **buchalteryi i pisaniu na maszynie,** w godzinach **po południowych.**
Starsza wdowa jako: zarządczyni, towarzyszka, opiekunka dzieci lub chorych, na stałe lub na godziny.
Wiadomość: Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej, Plac Maryacki l. 2. 361 3 3

Zaopatrzyłem

skład w doborowe fortepiany, pianina i fisharmonie po 80 złr. nowe i przegrane. Sprzedaję za gotówkę i na spłaty. — Przyjmuje się strojenia i reperacye po cenach bezkonkurencyjnych. 18 10 10
ZYGMUNT RABA, stroiciel,
Kraków, ul. św. Jana l. 13.

Żądajcie za darmo i opłatnie obszernego cennika krajowych wyrobów tkackich na rok 1905, płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. Ceny niskie, umiarkowane. Adres: **Mieczysław Gonet, tkacz w Korczynie.** 232 7 20

Młody agronom

kawaler, liczący lat 22, obznajomiony z hodowlą bydła, poszukuje posady do gospodarstwa. Świadectwa na żądanie. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod 383. 383 3 3

Spólnika

z kwotą 3 do 4 tysięcy złr. poszukuje się do bardzo korzystnego komisowego handlu. Zgłoszenia post. rest. **Kraków, A. Z. 15.** 355 4 10

Do odstąpienia

bardzo rentowne **przedsiębiorstwo.** Kapitał potrzebny około 10.000 złr.
Zgłoszenia tylko pisemne pod literą **D. D.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 313 5 0

Panna

lat 25, rzym. kat. wyznania, przyjemnej powierzchowności, oszczędna, gospodarna, ze skromnym posagiem, wyszłaby za mąż za kawalera w latach 28—32, na pewnem stanowisku. Listy nieanonimowe adresować pod **K. S. 25** post. rest. **Tarnów.** 418 2 3

Kawaler

lat 27 liczący, urzędnik z rokującą przyszłością, z powodu braku odpowiedniej znajomości pragnie na tej drodze poznajomić się z panienką w wieku do 22 lat, w celu matrymonialnym. Posag wymagany od 5000 koron. — Szanowne reflektantki zechcą nadesłać swoje cenne fotografie pod **W. S. W. 1877** do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Rzecz traktuje na seryo, ręcząc słowem honoru za dyskrecyę. Na anonimy nie odpowiada. Pośrednictwa nie wyłącza. 419 2 2

„Nowości balowe“

Jedwabie na suknie.
„Lusine“, „Messaline“, „Paillettes“, „Crêpe de Chine“.
Tiule, gazy, koronki, wstążki, kwiaty.
Wachlarze, rekawiczki „Bali Entrée“.
Wieczorkowe bluzy jedwabne

polecają

844 3 10

Zimler i Spółka.

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „**Balsamu Mos**“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „**Balsam Mos**“ **jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa,** że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania. Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vostergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. **Pisać do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 415 1 2

Poszukuję miejsca gospodyni i kucharki we dworze, na wyjazd lub tym podobnego. **Zofia T. w Zakopanem**, Kościeliska l. 17, u Chmieniowej. 396 3 3

Magazyn Mód

oraz sklep świeżych kwiatów
Karoliny Nowakowskiej
przy ul. Grodzkiej Nr 61.
przyjmuje na karnawał zamówienia na bukiety, wiązanki i t. d. po cenach najniższych tak w miejscu jakoteż i na prowincyi.
381 3 4

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, 1 p., Nr p. 11.*
71 32 0

W Pałacu Spiskim

w Krakowie (Rynek główny)
Sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie do wynajęcia.
Światło elektryczne i winda.
Wiadomość na miejscu od 10 do 1 pop. i od 3—4. 399 3 25

L. 1230/04 akc. 369 2 2

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa ma do wydzierżawienia pod przystępnemi warunkami b. zakład kontumacyjny w Prądniku Białym, oddalony niespełna kilometr od miasta.

Zakład kontumacyjny składa się z kilku budynków administracyjnych i mieszkalnych, stajen, rzeźni, domu maszynowego i obejmuje przeszło 20 morgów gruntu.

Zakład połączony jest torem przemysłowym ze stacyą kolejową Kraków i linią kolei północnej.

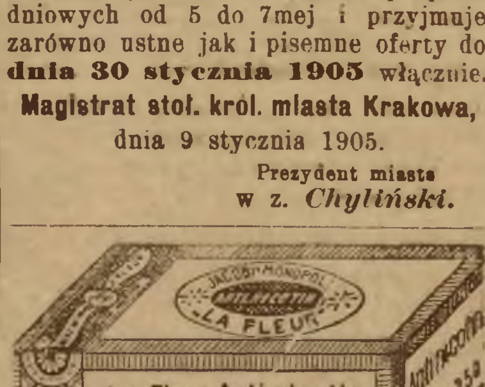
Obok zakładu jest jeszcze około 8 morgów gruntu ornego, które mogą być wydzierżawione wraz z zakładem lub osobno.

Zakład kontumacyjny nadaje się na pomieszczenie lub przysposobienie na zakład przemysłowy j. np. fabrykę betonów, na zakład gospodarczy, jak tuczarnię nierogacizny, na magazyny itp.

Chęć wydzierżawienia zakładu mający, zechcą się zgłosić do Administracyi akcyzy przy ul. Kopernika L. 1, która udziela bliższych wyjaśnień w sprawie dzierżawy w godzinach przed południowych od 9 do 12tej i po południowych od 5 do 7mej i przyjmuje zarówno ustne jak i pisemne oferty do **dnia 30 stycznia 1905** włącznie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 9 stycznia 1905.

Prezydent miasta
w z. *Chyliński.*



Piorunujący skutek! Tutki antynikotynowe w pudełkach z 250 cygar. **Fabryka Jacobi, Wiedeń, VII. Pfarrstengasse.** 49 19 40

Paryska wystawa światowa 1900: „Grand Prix“, najwyższe odznaczenie.

Prawdziwe tylko z tym [1860. Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ.] **Znakiem na podeszwie.**

Petersburskie
Kalosze
berlacze, Storm Slippers.

Dzienny wyrób fabryki 40.000 par!

Jedyni kontrahenci: **Messtorff, Behn et Co., Wiedeń, I.**
Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach obuwia, towarów gumowych i modnych. 116 18 20

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło 102 25 50

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźtwa, o ile możność, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkie wyjaśnienia oraz **sprzedaż kart okrętowych**

W Generalnej Agencyi w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7.

oraz w Generalnych Agencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 27 2 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Koncypient adwokacki

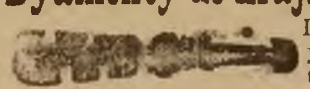
katolik, z wieloletnią praktyką, poszukuje od 1 lutego b. r. posady u adwokata w Krakowie.
Zgłoszenia poste restante „**Koncypient**“, **Kraków.** 417 2 2

Do sprzedania

cztery parcele pod budowę, przy ul. Karmelickiej i Ambrożego Grabowskiego (Bogatej). Wiadomość u dyrektora w Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców. 403 2 3

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 184 25 25

Dyamenty do krajania szkła.



Dyamenty do krajania szkła dla szklarzy i do użytku domowego, znakomitej jakości z poręczeniem za nienaganne krajanie. Z rączką hebanową K 2·80, z rączką kościaną K 2·60, z niklowaną rączką K 4·50, najlepszego gatunku 5 koron. Presyłka za zaliczką. O ile towar nieodpowiada żądaniom kupującego, zwracam pieniądze lub wymieniam na inny. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/I., Liechtensteinstrasse 24.** 202 3 5

PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków. 289 12 0

Skład herbaty karawanowej
RODUS
przy ulicy Batorego l. 18, parter,
poleca tę znaną z dobroci herbatę, przewyższającą inne, po bardzo niskich cenach od 50 h. — Sprzedaż częściowa także u pp.: **A. Skórczewski i Polakiewicz,** ul. Floryańska 13. 105 10 15
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Masło świeże, dobre, w 5-kg. paczkach (4½ kg. netto) za 10 K wysyła opłatnie za zaliczką **L. Nagel, Jasienica.** 23 4 7

PATENTY

wyjednywa inżynier 267 6 104
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII. Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Jedyne, w kraju wyrabiane środki:

„**Kalodermin**“ niezrównany **beztłuszczowy** środek przeciw spierzchnięciu skóry rąk i twarzy. Cena 70 h.
„**Odontin**“ antyseptyczna woda do ust i zębów, najlepsza z istniejących. Cena 1 K.
„**Odontin**“ pasta antyseptyczna do zębów, lepsza od Kalodontu i innych obcych past. Cena 40 h.
„**Otrąbki migdałowe**“ z zapachem fiołkowym do pielęgnowania skóry rąk i twarzy. Cena 50 h.
poleca, ręcząc za jakość i oczekiwany skutek
Droguerya pod „Lwem“ pod firmą „J. Wiśniewski“
w Krakowie, ul. Stradom 7. 115 21 0

Tylko krótki czas!

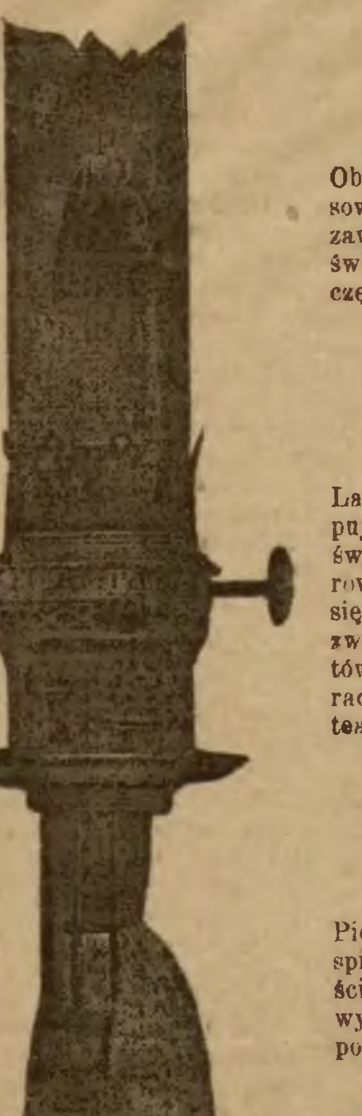


Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

„Ozdoba dla każdego pokoju!!!“ Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, **że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50.** Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary
JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).
Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 297 7 12



„Rusticus“

Obecnie najtańszy i najlepszy palnik spirytusowy, bez palenia knota, bez kopcia, palnik zawsze zimny, eksplozya wykluczona! **Siła** światła do 65 świec, wypalanie spirytusu $1/_{20}$ część litra na godzinę.

„Saekular“

Lampy łukowe intenzywno-spirytusowe, zastępujące w zupełności światło elektryczne, siła światła 300 świec, zużycie spirytusu denaturowanego $1/_5$ część litra na godzinę, nadające się do oświetlania dworców kolejowych, stacyj zwrotniczych, wozowni, parowozowni, warsztatów kolejowych, oraz wszelkich fabryk, restauracyj, kawiarni, sal balowych, koncertowych, teatralnych i gimnastycznych np. „Sokół“.

„Superator“

Piece spirytusowe ogrzewające własnym gazem spirytusowym 100 kub. m. na godzinę $1/_4$ częścią litr. spirytusu. Wszelka woń i eksplozya wykluczone. Połączenie z kominem i rury niepotrzebne.

Ma na składzie Agencya
„SAEKULAR“
Kraków, Hotel Saski.

Bliższe objaśnienia, demonstracye i prospekty na żądanie. 345 4 10

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 73 35 0